kalejdoskop miejski

wrocławianin

nr 6(39), lipiec 2017

czasopismo bezpłatne

> s. 16

ULICA JAK WYBIEG

Współpraca: www.spotmanagement.pl, www.digital-motion.pl

> s. 18

WROCŁAWIANIN W PODRÓŻY

> s. 9

„SKARBIEC" OTWARTY DLA ZWIEDZAJĄCYCH

> s. 6

„PIES O ŻÓŁTYCH OCZACH" – TO NIE JEST KSIĄŻKA DLA KYNOLOGÓW

www.wroclawianin.info

o Wrocławiu – dla wrocławian

ZDARZYŁO SIĘ U PROGU LATA...

Znany szewc pan Zygmunt z zakładu przy ul. Łokietka jest nie tylko dobrym fachowcem od przysłowiowego kopyta i pocięgła, lecz i świetnym samorodnym artystą – rzeźbiarzem. Jeszcze służąc w wojsku i stojąc na nudnej warcie, scyzorykiem rzeźbił w kolbie karabinu. Dzisiaj jego dzieła wystawiane są w galeriach i w Muzeum Etnograficznym.

W swym warsztacie szewskim urządził wystawę – rzeźbi w drewnie, a dopiero w wolnych chwilach naprawia buty. Na letni wypoczynek wybrał się do uroczych Borów Tucholskich, szukać także nowego natchnienia. Zafascynowany pięknem prawie dziewiczej tucholskiej przyrody, przypomniał sobie romantyczną baśń o królewnie zaczarowanej w żabkę. Zapragnął zatem spotkać taką, wycałować i sprowadzić do Wrocławia. Przez miesiąc chadzał więc po lasach, nad jeziorami i okolicznych wioskach. Niestety – złapał wszystko, lecz nie królewnę ...

Na VIII Festiwalu Piwa na Stadionie Miejskim, wśród smakoszy dostępnych tam 500 gatunków trunku, wybuchła sensacja! Słynny kultowy sklep „Drink Hala" oferował absolutną nowość: smaczne aromatyczne piwo, które leczyło kaca jeszcze przed wypiciem! Utworzyła się potężna kolejka i pojawili się znani z czasów PRL-u stacze kolejkowi. Miejsce produkcji i receptura owego piwa jest super tajemnicą, mocno strzeżoną ...

Po głośnym koncercie zespołów disco polo na Stadionie Miejskim, Dolny Śląsk radośnie się rozśpiewał; nawet przeciwnicy owej muzyki zaczęli nucić przeboje tego gatunku. I bardzo dobrze! Z kolei słynny wrocławski bard, showman i rowerzysta – Staszek Stembalski oraz jego muzyczna ferajna zapraszają co piątek do Rynku, na godzinę 17, pod pomnik hrabiego Fredry, na wspólne śpiewanie popularnych piosenek. Może i w tym pobijemy kiedyś frekwencyjny rekord Guinnessa ?Także i owi koledzy, jako muzyczny zespół Relaks, pod wodzą Elżbiety Sztury z „Curatusa" grali i śpiewali na bardzo udanym lipcowym „Festynie nad Odrą", zorganizowanym przez Radę Osiedla Kleczków i Stowarzyszenie Na Rzecz Promocji Zdrowia „Curatus". Na plaży przy Moście Trzebnickim zabawialiśmy aż trzy pokolenia mieszkańców Wrocławia!

Niedawno, w upalnym dniu, na jednym z basenów ratownik głośno gwizdał i krzyczał: – Panie, masz pan natychmiast opuścić kąpielisko! – Dlaczego ? – Bo pan sikał do wody. –Wszyscy sikali. – Ale tylko pan robił to z trampoliny...

WOJCIECH MACH

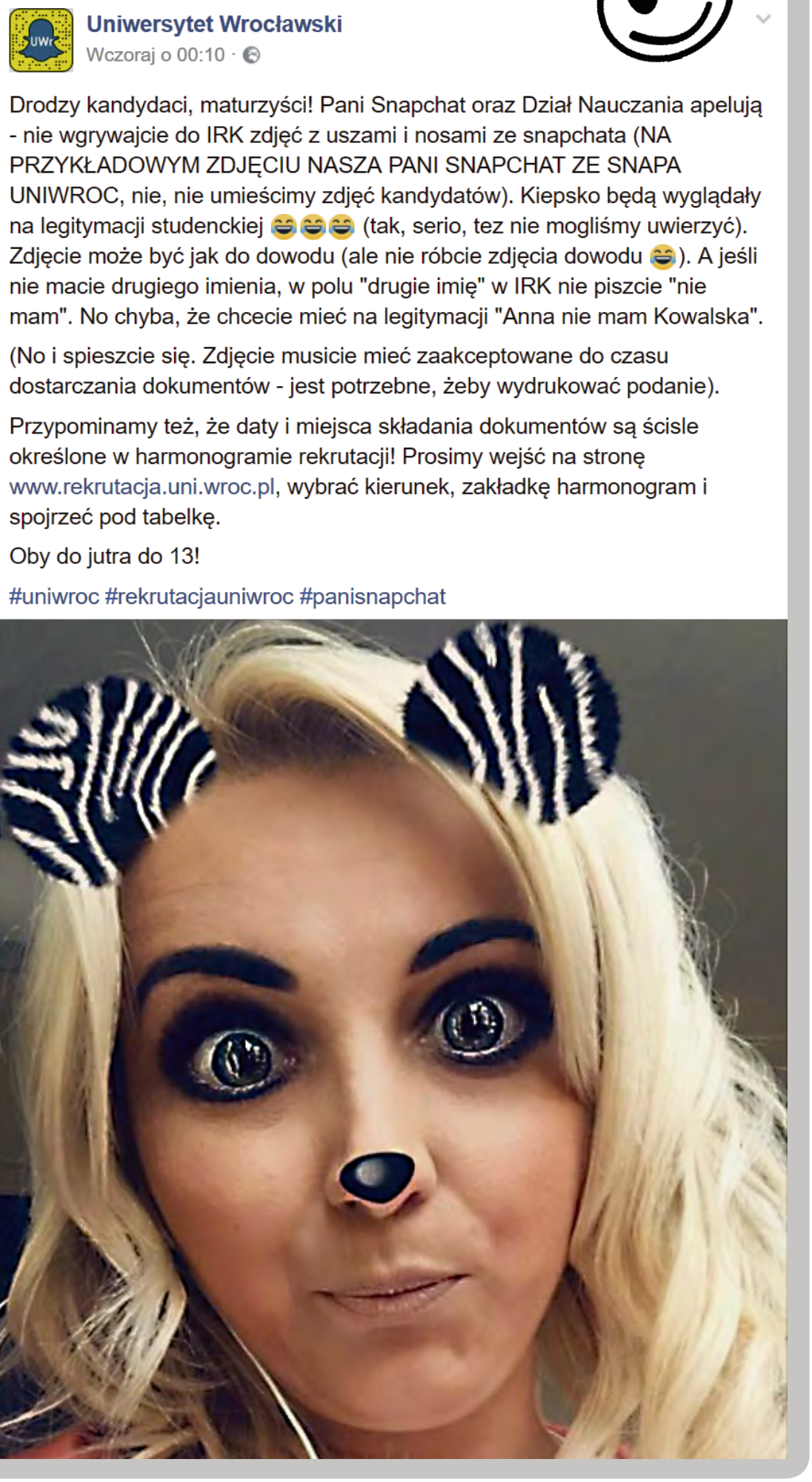

BEZPŁATNY MIESIĘCZNIK ISSN 2353-2114 Wydawca: Wydawnictwo Regiony, ul. Podwale 37/38, 50-040 Wrocław
REDAKCJA ul. Podwale 37/38, II piętro, pok. 49, 50-040 Wrocław, wroclawianin@wroclawianin.info, tel. 71 370 79 03
REDAKTOR NACZELNA Izabela Siwińska, **redaguje zespół**
REKLAMA tel. 516 740 494, 503 422 579, **DTP** Ireneusz Walczuk, **DRUK** Polskapresse
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść publikowanych reklam, ogłoszeń i listów. Zastrzegamy sobie prawo do skrótów i korekt przy publikacji nadesłanych tekstów. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Teksty sponsorowane – (TS).

GRZEGORZ ŚLAK NOWYM WŁAŚCICIELEM ŚLĄSKA WROCŁAW

45 mln zł w ciągu trzech najbliższych lat ma zasilić kasę Śląska Wrocław. Obiecał to biznesmen Grzegorz Ślak – nowy właściciel wrocławskiego klubu piłkarskiego.

Jego oferta zdaniem wrocławskich radnych była najlepsza i to Konsorcjum Spółek z liderem Wratislavia-Biodiesel zostało nowym właścicielem Śląska-Wrocław.

Zgodę na sprzedaż przez miasto akcji piłkarskiego klubu wyrazili miejscy radni. 31 radnych głosowało „za", 2 się wstrzymało, a jedna osoba nie głosowała.

Gmina Wrocław pozostawiła sobie jeden procent akcji, zobowiązała się przy tym co roku przekazywać klubowi 2 mln zł przez okres trzech lat. Te pieniądze mają być przeznaczane na szkolenie młodzieży.

Grzegorz Ślak zapłaci miastu za 28 005 akcji 3 mln zł. Musi też spłacić dług, który wynosi ok. 13 mln zł. Biznesmen chciałby, żeby przez najbliższe trzy lata cały przychód z dnia meczowego (bilety, loże VIP-owskie itd.) trafiał do kasy klubu, a nie tak, jak obecnie, kiedy część pieniędzy zasila budżet spółki Wrocław 2012. Ślak chce także (jeśli uda się znaleźć sponsora tytularnego stadionu), żeby zyski z tej umowy zasilały kasę klubu.

IS

NA SYGNALE

▶ Wrocław
4-letni chłopiec błąka się po mieście. Ojciec pijany u kolegi

Wieczorem, 25 czerwca policjanci otrzymali informację o dziecku pozostawionym bez opieki. 4-letni chłopiec był zagubiony, nie potrafił powiedzieć ani pokazać, gdzie jest jego dom. Dzięki rozmowom z mieszkańcami udało się ustalić, że mieszka on w okolicy razem z mamą. Kobieta pozostawiła synka pod opieką ojca, sama poszła do pracy. Gdy policjanci udali się pod ustalony adres, drzwi otworzył im ojciec chłopca we własnej osobie. Był tak pijany, że nie był w stanie odpowiedzieć na pytania policjantów.

Okazało się, że przed południem poszedł on z dzieckiem na plac zabaw i tam je zostawił. Sam udał się do kolegi, czego efektem były prawie 3 promile alkoholu w organizmie mężczyzny. Chłopiec pozostał pod opieką policjantów, dopóki nie zgłosiła się po niego mama. Ojcu za narażenie życia syna grozi nawet do 5 lat więzienia.

▶ Wrocław
70-latek dostał zawału w centrum miasta

Funkcjonariusze otrzymali informację o tym, że na skrzyżowaniu ulic Oławskiej i Błogosławionego Czesława leży nieprzytomny mężczyzna. Gdy przybyli na miejsce, dwie kobiety udzielały mu już pomocy przedmedycznej. Okazało się, że siedemdziesięciolatek osunął się na ziemię i zaczął sinieć. Policjanci natychmiast przystąpili do akcji ratunkowej, którą kontynuowali aż do przyjazdu karetki. Po chwili mężczyzna odzyskał tętno. Został przewieziony do szpitala.

▶ Lubin
8 szczeniaków zostawionych w aucie podczas upału

26 czerwca policjanci z Lubina otrzymali zgłoszenie o samochodzie, z którego dochodzą piski i skomlenie. Gdy przybyli na parking jednego z hipermarketów znaleźli zamknięte auto pozostawione w pełnym słońcu. Temperatura na zewnątrz dochodziła do 30 st. C. Właściciela samochodu nigdzie nie było widać, jeden z policjantów poszedł więc do sklepu, gdzie przez megafon została podana informacja o tym, by jak najszybciej się zgłosił.

Piski narastały, drugi policjant zdecydował się więc na wybicie okna w zaparkowanym samochodzie. W bagażniku uwięzionych było 8 szczeniąt, mających ok. 2 miesiące. Psy znajdowały się we własnych odchodach, wyglądały na osłabione. Na miejsce wezwano weterynarza. Według jego opinii psy zostały uratowane w ostatnim momencie.

Szczenięta podróżowały z 29-letnim mężczyzną, który chciał sprzedać je w Niemczech. Odpowie za znęcanie się za zwierzętami. Grozi mu do 2 lat więzienia.

Pamiętajmy!

Pozostawiony na słońcu pojazd zamienia się w piekarnik. Nie zostawiajmy w nim zwierząt! Grozi im odwodnienie, przegrzanie, udar słoneczny, a w konsekwencji nawet śmierć.

▶ Legnica
Pościg za nastolatkiem jadącym quadem

W miejscowości Spalona policjanci postanowili zatrzymać do rutynowej kontroli kierowcę quada. Gdy zauważył on radiowóz, gwałtownie przyspieszył. Podjęto więc pościg. Mimo wyraźnych sygnałów świetlnych i dźwiękowych kierowca nie chciał się zatrzymać i poddać kontroli drogowej. Po chwili gwałtownie skręcił i stracił panowanie nad pojazdem – uderzył w przydrożne drzewo. Próbował jeszcze uciekać, jednak został zatrzymany przez policjantów. Kierowcą okazał się 16-letni mieszkaniec gminy Prochowice. Quada wziął bez zgody rodziców i nie miał uprawnień do jego prowadzenia. Uciekał, bo bał się konsekwencji. O jego losie zdecyduje teraz sąd rodzinny.

▶ Dolny Śląsk
Zlikwidowano laboratorium amfetaminy

Zatrzymano 3 mężczyzn podejrzanych o produkcję 46 litrów płynnej amfetaminy. Na takiej ilości mogli zarobić blisko 2 mln złotych.

Policjancji CBŚP z Wrocławia 30 czerwca uzyskali informację, że w centrum Strzelina może znajdować się laboratorium amfetaminy. W produkcję zaangażowanych było trzech mężczyzn w wieku od 23 do 38 lat. Zajmowali się także przemytem i sprzedażą narkotyków do Holandii.

„Chemicy" zostali zatrzymani na gorącym uczynku. Zabezpieczono sprzęt i odczynniki chemiczne niezbędne do wytworzenia narkotyku. W budynku policjanci znaleźli 46 litrów płynnej amfetaminy, z której producenci mogli uzyskać ponad 60 kilogramów proszku o wartości ponad 2 mln złotych.

Mężczyźni usłyszeli już zarzuty i przebywają w areszcie. Policja nie wyklucza dalszych zatrzymań.

Anna Wójcik

BĘDZIE SIĘ DZIAŁO!

▶ Mood4Food

Przed nami trzeci w tym roku zlot Food Trucków pod Iglicą.

Wśród zgłoszonych mobilnych restauracji oprócz stałych bywalców znalazły się także debiuty. Po raz pierwszy będziemy mogli zjeść w Tsong Kha Momc, który zaoferuje gościom kuchnię tybetańską, DrewnemPalone – serwujący dania prosto z murowanego pieca, Hubi Bubi z zapiekankami, Karma Wraca z ręcznie robionym włoskim makaronem oraz Kołowóz, w którym przygotowywane będą potrawy na bazie autorskich przepisów z wykorzystaniem produktów od lokalnych dostawców. Wielbiciele wołowiny będą mogli spróbować burgerów z sosem BBQ Jack Daniels w food trucku Jack Burger, a smakosze placków ziemniaczanych skosztować licznych wariacji w Czyczepie. San Escobar przygotuje dla nas dania kuchni w stylu kolumbijskim, natomiast odrobiny ochłody dostarczy CherryGelato – lodami rzemieślniczymi przygotowanymi wyłącznie z naturalnych składników. Na deser zaprasza również foodtruck ZjedzMnie z naleśnikami.

Mood4Food odbędzie się w weekend 15-16 lipca pod Iglicą przy Hali Stulecia.

▶ Otwarcie The World Games

Stadion Wrocław zaprasza na uroczystą inaugurację TWG 2017

Ceremonia otwarcia The World Games rozpocznie się 20 lipca o godzinie 19:00 i potrwa dwie godziny. Na scenie wystąpią m.in. Radzimir „Jimek" Dębski, Steve Nash & Turntable Orchestra, Dawid Kwiatkowski, Kamil Bednarek, Igor Herbut, oraz BeMy. Nie zabraknie również zespołu Varius Manx i Kasi Stankiewicz, którzy po raz pierwszy wykonają oficjalną piosenkę TWG 2017 – „Run".

W programie znalazła się także opowieść o gościnnym Wrocławiu oraz defilada sportowców z 112 krajów świata. Na trybunach zasiądą Thomas Bach – przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, Jose Perurena – prezes International World Games Association oraz Witold Bańka – minister sportu i turystyki.

Bilety dostępne są na stronie ebilet.pl. Ceny zaczynają się już od 10 zł.

▶ Miesiąc Spotkań Autorskich.

W lipcu wrocławianie będą mogli spotkać się z 62 autorami z Polski, Ukrainy, Czech, Słowacji i Gruzji.

Tegoroczna edycja poświęcona jest Gruzji, organizatorzy dużo czasu poświęcą także Europie Wschodniej. Do Wrocławia przyjadą znawcy regionu – Maciej Jastrzębski, Paweł Smoleński, Wojciech Górecki i Kaja Puto. Wśród zaproszonych pisarzy znaleźli się m.in. Mariusz Szczygieł, Ziemowit Szczerek, Michał Witkowski, Vladimír Balla, Arnošt Goldflam, Tania Malarczuk, Marek Šindelka oraz Petr Hruška. 31 twórców pochodzi z Gruzji.

Na potrzeby festiwalu Mediateka udostępni przestrzeń w odnowionych podziemiach wraz z kawiarnią plenerową. Spotkania będą się odbywać również w Klubie Proza we Wrocławskim Domu Literatury. Autorzy obcojęzyczni będą czytać fragmenty swoich powieści w oryginale, polskie tłumaczenia zobaczymy na ekranie. Pełen program dostępny jest na stronie internetowej Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu.

▶ Plenerowe Kino Zajezdni

„O północy w Paryżu" i „Jak zostać królem" – to tylko niektóre filmy, jakie zobaczymy podczas „Lata z Zajezdnią" w ramach kina plenerowego. Wstęp bezpłatny.

Na okres wakacyjny zaplanowano 7 pokazów produkcji nagrodzonych licznymi nagrodami. Na gości czekać będą wygodne leżaki oraz koce. Organizatorzy udostępnią także parking, dla wielbicieli kina samochodowego – zmieści się na nim ponad 60 aut. W lipcu będzie można obejrzeć „Grand Budapest Hotel" Andersona, „Good Bye, Lenin" Beckera,"Jak zostać królem" Hoopera oraz „O północy w Paryżu" Allena. W sierpniu natomiast zobaczymy „Wielkie Piękno" Sorrentino, „Pół żartem, pół serio" Wildera oraz 18 sierpnia – pokaz niespodziankę. Seanse odbywają się w piątki o 21.30.

▶ Joga w Parku

Do 27 sierpnia będzie można uczestniczyć w bezpłatnych zajęciach jogi w parku Juliusza Słowackiego (za Panoramą Racławicką).

Joga w Parku organizowana jest przez wrocławską szkołę jogi – Fabryka Energii. W zajęciach może uczestniczyć każdy, bez względu na wiek i sprawność fizyczną. Trwają one półtorej godziny. Wystarczy zabrać ze sobą wygodny strój, koc, duży ręcznik lub karimatę. Zajęcia odbywają się w każdą niedzielę lipca i sierpnia w godzinach 10:30 do 12:00.

Anna Wójcik

Już nie „miasto spotkań”

WROCŁAWIANIE WSPÓŁTWORZĄ „STRATEGIĘ WROCŁAW 2030”

Dobiegają końca prace nad „Strategią Wrocław 2030”. Dokument ma być gotowy jesienią 2017 roku, kiedy to będzie poddany głosowaniu przez Radę Miejską Wrocławia. Aktualnie opublikowano wstępny dokument pod redakcją Łukasza Medeksza. Jest to propozycja, która powstała nie tylko w gronie ekspertów z Uniwersytetu Ekonomicznego, pod kierunkiem prof. Stanisława Korenika oraz pracowników Urzędu Miejskiego, ale była konsultowana podczas szeregu spotkań z mieszkańcami Wrocławia, z radami osiedla. Do prac nad wieloletnią wizją miasta zaproszeni zostali również aktywiści miejscy, działacze lokalnych organizacji pozarządowych.

Jak podkreślał na jednym ze spotkań Bartłomiej Świerczewski, dyrektor Biura ds. Partycypacji Społecznej, nowa strategia miasta sięgająca do 2030 roku różni się od poprzednich, ponieważ od początku do końca powstaje w dialogu z wrocławianami: „Dwa lata temu, kiedy zaczęły się prace nad stworzeniem strategii, rozpoczęto je od dwunastu forów tematycznych. W trakcie tych spotkań zebrano bardzo dużą ilość materiałów, które miały wpływ na to, w jaki sposób ten dokument mógł powstać.” Bartłomiej Świerczewski podkreślał, że strategia była tworzona w partycypacyjny sposób, poddawana była od początku konsultacjom społecznym, dlatego jest to dokument silnie bazujący na uwagach i sugestiach mieszkańców. Do przeprowadzenia konsultacji, sprawowania opieki nad powstawaniem strategii Prezydent Wrocławia powołał zespół, którym kieruje prof. Andrzej Łoś z Uniwersytetu Wrocławskiego.

Oprócz konsultacji w ramach forów, drugą ważną podstawą tworzenia strategii były badania socjologiczne, w których wzięli udział wrocławianie (w 2016 roku). Jak pokazały wyniki tej diagnozy, tylko 15,0% badanych uznało, że przyszłym profilem miasta ma pozostać „miasto spotkań, stawiające na duże imprezy i potencjały zewnętrzne poprzez ściąganie turystów i nowych inwestorów”. Znacznie większą popularnością cieszyły się takie elementy miejskiej misji przyszłości jak dążenie do bycia „jednym z pięciu wiodących ośrodków nauki i kultury w Europie Środkowej” (28,1%), zielona wizja miasta-ogrodu (26,5%) czy też Doliny Krzemowej Europy Środkowej (23,8%).

Dzięki wynikom diagnozy i wnioskom z forów powstała całościowa wizja przyszłości Wrocławia. „Misja jest przyszłością Wrocławia, taką, jaką mieszkańcy chcieliby mieć, w jakim mieście chcieliby żyć. Misja ta składa się z pięciu elementów – Wrocław miastem pięknym, mądrym, zasobnym, a ponieważ chcemy nawiązywać do przeszłości, nie chcemy się od niej odcinać, nawiązujemy także do poprzednich zapisów i tego, co powiedział Ojciec Święty we Wrocławiu w swojej homilii na zakończenie Kongresu Eucharystycznego – Wrocław jako miasto, które jednoczy. Chcemy

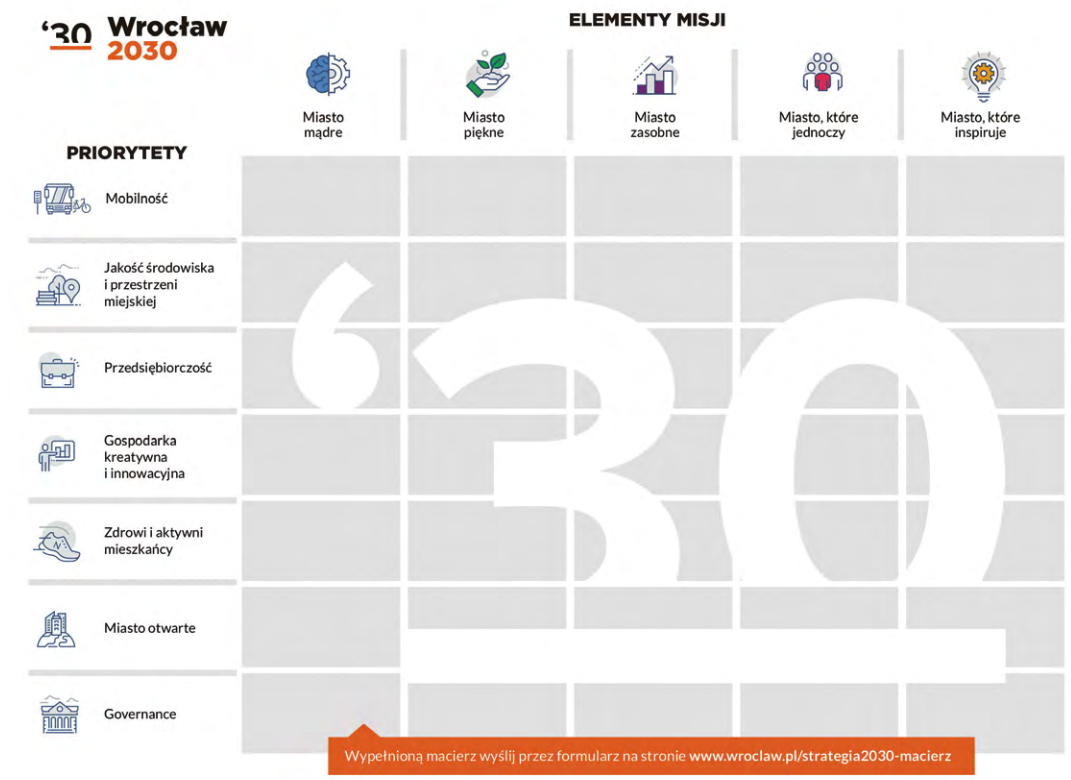

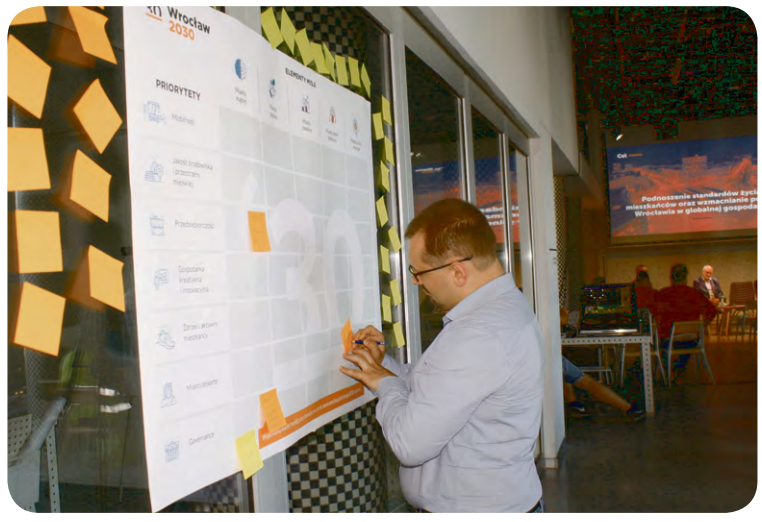

też, żeby Wrocław był miastem, które inspiruje czyli oddziałuje nie tylko na swoich mieszkańców, na obszar otaczający Wrocław, ale na cały region, Polskę i subregion” – wyjaśniał jeden z autorów, prof. Stanisław Korenik z Uniwersytetu Ekonomicznego.

Planowane działania wynikające z wizji przyszłości Wrocławia 2030 podzielono na siedem priorytetów, które odnoszą się do mobilności i kwestii komunikacji, jakości środowiska i dobrze zagospodarowanej przestrzeni miejskiej, wzmacniania lokalnej przedsiębiorczości, w tym np. promowania produktów lokalnych czy też wspierania rozwoju kreatywnej, innowacyjnej gospodarki. Kolejne zadania priorytetowe odnoszą się do idei wspólnego zarządzania Wrocławiem („governance”), nastawionego na współpracę „miasta otwartych głów i otwartych drzwi” oraz miejsca zamieszkania sprzyjającego zdrowiu i aktywności wrocławian, w tym najmłodszych, seniorów i osób nie w pełni sprawnych.

Profesor Korenik podkreślał, że twórcy kierowali się nietypową filozofią tworzenia strategii – „Miasto mądre, to jest wskazanie edukacji jako jednego z najważniejszych elementów polityki miejskiej. Nie zbudujemy gospodarki opartej na wiedzy bez ludzi mądrych, bez ludzi wykształconych. Taką przyjęliśmy koncepcję i wydaje mi się, że ona ma tę zaletę, że jest to opowieść o Wrocławiu jako mieście przyszłości a nie jest to technokratyczny dokument, gdzie przy pomocy różnego rodzaju wskaźników, parametrów zapiszemy, o co nam chodzi.”

Podczas dyskusji 20 czerwca prof. Andrzej Łoś zachęcał wrocławian do włączenia się w ostatni etap konsultacji dokumentu – „Strategia jest jeszcze cały czas w obróbce. To nie jest jeszcze gotowy projekt, dlatego liczymy, że dyskusja będzie trwała przez najbliższe tygodnie, co pozwoli nam go udoskonalić”.

Mieszkańcy do końca czerwca mogli zgłaszać uwagi do „Strategii Wrocławia 2030” na specjalnych spotkaniach z autorami projektu oraz za pomocą internetowego formularza znajdującego się na stronie Urzędu Miejskiego Wrocławia w zakładce „Wrocław Rozmawia”. Na podstawie zgłoszonych uwag powstanie ostateczna wersja strategii, która zostanie opublikowana w Biuletynie Informacji Publicznej, a we wrześniu będzie poddana ostatecznym konsultacjom społecznym. Dopiero po przejściu tych procedur „Strategia 2030” zostanie przedstawiona Radzie Miejskiej. „Około września, października dokument powinien trafić do radnych miejskich, aby – mamy nadzieję – w dwóch czytaniach mógł zostać uchwalony, co nastąpi najprawdopodobniej pod koniec bieżącego roku” – jak poinformował Dyrektor Biura ds. Partycypacji Społecznej na czerwcowym spotkaniu w Barze „Barbara”.

Ewa Miszczuk,
członek Rady Osiedla Psie Pole-Zawidawie

POTĘGA ŻYWIOŁU. POWÓDŹ 1997. NOWA WYSTAWA W HYDROPOLIS

Mija 20 lat, odkąd Powódź Tysiąclecia zalała wiele miast i wsi m.in. Dolnego Śląska i Opolszczyzny, siejąc prawdziwe spustoszenie i zmuszając tysiące ludzi do ucieczki przed żywiołem. Od piątku w strefie wystaw czasowych Hydropolis dostępna będzie wystawa przypominająca dramatyczne wydarzenia tamtych dni.

Fala powodziowa, która w lipcu 1997 roku dotarła do Wrocławia, spowodowała szkody, jakich nie dało się przewidzieć. Jedna trzecia miasta znalazła się pod wodą a straty oszacowano na 676 mln złotych. Zalanych zostało prawie 3500 budynków a uszkodzeniu uległo ponad 300 ulic.

Bezimienni bohaterowie

Zbiorowy zryw i bezprzykładne poświecenie tysięcy bezimiennych Bohaterek i Bohaterów utrwalone zostały na fotografiach, filmach i taśmach radiowych. Ich część zostanie zaprezentowana w Hydropolis z okazji 20. rocznicy tamtych wydarzeń. Przygotowana we współpracy z Gazetą Wrocławską oraz Polskim Radiem Wrocław wystawa „Potęga żywiołu. Powódź 1997" przywołuje atmosferę lipca '97.

– Kulminacyjna fala dotarła do Wrocławia 12 lipca. Dramatyczna walka z żywiołem trwała wiele dni. Tysiące ludzi ratowało miasto i swoje domy przed potopem, budując prowizoryczne wały ochronne. To wydarzenie, które na trwałe zapisało się w historii Wrocławia i wpłynęło na przyszły obraz miasta. W Hydropolis opowiadamy o wodzie w różnych kontekstach, a tym razem, na przykładzie powodzi z 1997 roku, pokazujemy siłę tego żywiołu – opowiada Rafał Zagrobelny, menedżer Hydropolis.

Wystawa w cenie biletu

Zbiór unikalnych fotografii i nagrań dostępny będzie w strefie wystaw czasowych Hydropolis w cenie standardowego biletu od piątku 7 lipca do 30 września 2017 r. To jednak nie jedyny element ekspozycji,

fot. Hydropolis

Archiwum Gazety Wrocławskiej

Archiwum Gazety Wrocławskiej

jaki dedykowany został Wielkiej Wodzie. Każdego dnia zwiedzający Hydropolis mogą oglądać instalację z jedyną w swoim rodzaju mapą miasta.

– Dramatyczne wydarzenia lipca '97 nierozerwalnie wiążą się z najnowszą historią Wrocławia, dlatego w Hydropolis prezentujemy też stały eksponat w strefie Miasto i Woda – multimedialną mapę, ukazującą m.in. dokładny obszar miasta, który znalazł się wówczas pod wodą – uzupełnia Aleksander Łoś z Hydropolis.

Archiwum Gazety Wrocławskiej

▶▶▶ SIECHNICE

BŁĘKITNA LAGUNA JUŻ OTWARTA!

Siechniczanie mogą się już kąpać w nowo otwartym zbiorniku. Do końca lipca Błękitna Laguna zostanie wzbogacona o kolejne części infrastruktury.

Obecnie kąpielisko podzielone jest na 3 strefy – brodzik dla dzieci, miejsce dla osób nieumiejących pływać oraz przestrzeń dla pływających. W planach jest jeszcze pomost, boisko do siatkówki plażowej, ławki, stojaki, kosze na śmieci oraz punkt gastronomiczny. Kąpielisko jest już strzeżone przez ratowników i oznaczone bojami.

Kąpać można się od poniedziałku do piątku, w godzinach od 10:00 do 18:00 oraz w weekendy od 9:00 do 18:00. Obiekt będzie otwarty do 30 września.

▶▶▶ SOBÓTKA

RUSZYŁY ZAPISY NA 4. BIEG NIEZŁOMNYCH

Do 31 lipca br. trwają zapisy na bieg ku pamięci Żołnierzy Wyklętych za pośrednictwem portalu datasport.pl

Uczestnikiem może być każdy, kto ukończył 16 rok życia. Do końca lipca opłata startowa wynosi 30 zł, po tym terminie wzrośnie do 50, a zapisanie się będzie możliwe wyłącznie w dniu zawodów, tylko w przypadku wolnych miejsc. Limit zgłoszeń to 1500 osób. Ci, którzy zapiszą się do 31 lipca otrzymają koszulki.

4. Bieg Niezłomnych – Pamięci Żołnierzy Wyklętych rozpocznie się 19 sierpnia br. o godz. 11:00 na Rynku w Sobótce. Wydarzeniu towarzyszyć będą wystawy, konkursy, pokazy, strzelnica oraz występy grup rekonstrukcyjnych. W planach również biegi dla dzieci.

▶▶▶ SIECHNICE

„JESTEŚMY STĄD" – EBOOK O MIESZKAŃCACH DOSTĘPNY ONLINE

Warsztaty dziennikarskie i projektowania e-booków dla dzieci i młodzieży zakończyły się w czerwcu br. Efektem prac jest zbiór wywiadów z mieszkańcami gminy.

Zajęcia prowadziła w świetlicy „Pod lipami" w Ziębicach Monika Kocięba-Żabska, dziennikarka, która od kilkunastu lat związana jest z polskim rynkiem wydawniczym. Co tydzień uczestnicy rozmawiali o tożsamości i małych ojczyznach oraz poznawali tajniki przeprowadzania wywiadów. Następnie sami poszukali bohaterów wśród mieszkańców wsi i z nimi porozmawiali.

Wywiady umieszczono w książce „Jesteśmy stąd", której każdy z uczestników nadał indywidualną szatę graficzną, przy pomocy bezpłatnego oprogramowania.

Ebooki dostępne są na Facebooku pod hasłem: Jesteśmy stąd. Warsztaty realizowane były przez Stowarzyszenie „Teraz Gmina" przy wsparciu finansowym Gminy Siechnice.

Anna Wójcik

„PIES O ŻÓŁTYCH OCZACH” – TO NIE JEST KSIĄŻKA DLA KYNOLOGÓW

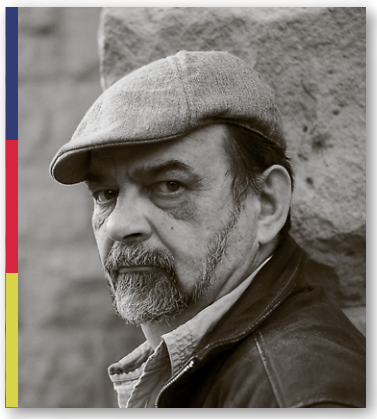

Rozmawiam z Marcinem Bradke, wrocławianinem – autorem zbioru opowiadań, które łączy pies i Wrocław.

Pies pojawia się w tytule Twojej książki i w większości opowiadań. Nawet na Facebooku wiele zdjęć masz ze swoim psem. To tak ważne stworzenie w Twoim życiu?

– Odkąd sięgam pamięcią zwierzęta zawsze były ważne w moim życiu, również w życiu moich rodziców, dziadków i innych członków rodzin które, że tak się wyrażę, na mnie się „złożyły”.

Natomiast „Pies o żółtych oczach” to opowiadanie tytułowe. Jest to absolutnie wymyślona historia o dziennikarzu, który przygarnia psa – przybłędę, takiego killera, bandziora, z uzębioną paszczą. Wszyscy mu schodzą z drogi, ale stary żurnalista go przygarnia i pies mu odpłaca bezinteresowną miłością. W tym zbiorze jest kilka „psich” opowiadań, trzeba jednak podkreślić, że to nie jest książka dla kynologów ani dla grzecznych dzieci.

Opowiadań jest 44, to jakiś symbol? Coś chciałeś przekazać czytelnikom?

– Rzeczywiście opowiadań jest „czterdzieści i cztery”. Wybrałem tyle, bo te właśnie wydały mi się najlepsze. Jest tu oczywiście obecne mickiewiczowskie skojarzenie, być może związane z moją przeszłością filologiczną, a może – tutaj sobie zażartuję – nawiązanie do Hemingwaya, który napisał 49 opowiadań, a zatem i przede mną jeszcze przynajmniej pięć. Mam nadzieję, że czas na definitywne podsumowanie jeszcze nie nadszedł.

Ponad dwadzieścia lat zawodowego życia spędziłeś w TVP Wrocław. Nagle zostałeś pisarzem?

– Ja zaczynałem od pisania, choć to nie były rzeczy autorskie. Kiedy po studiach zaczynałem pracę w Ossolineum, przygotowałem antologię opowiadań grozy pt. „Pokój na wieży. Opowieści wampiryczne”. Wybrałem utwory różnych autorów, opracowałem i napisałem wstęp.

Później udało mi się, po raz pierwszy po wojnie, a w ogóle – po raz drugi w Polsce, wydać „Noc Walpurgi” Gustawa Meyrinka. Napisałem do tego posłowie, które recenzował profesor Jan Trzynadlowski. Chciałem zostać słynnym historykiem literatury, ale nic z tego nie wyszło.

Trafiłem do TVP Wrocław i ten związek wydawał mi się miłością mojego życia. Niestety, okazało się, że to była miłość nieodwzajemniona, a z mojej strony wręcz szczenięca. Po dwudziestu kilku latach musiałem rozstać się z TVP, chociaż nadal jestem jej współpracownikiem. Wtedy wróciłem do pisania.

Jednak niektóre z opowiadań napisałeś dość dawno temu. Leżały w szufladzie…

– Tak, to prawda. Miałem i mam głębokie przekonanie, że do pisania trzeba dojrzeć, trzeba mieć co przekazać. Wydaje mi się, że autor powinien mieć bagaż doświadczeń, by móc je przelać na papier. Te opowiadania powstawały przez lata, są z różnych okresów mojego życia, niektóre czekały w szufladzie ponad dwadzieścia lat.

Nad zbiorkiem pracowałem, bez galopady, około dwóch lat. Są nowe i starsze teksty, jeden ma chyba na końcu datę „1987”, a drugi jest jeszcze starszy. Zanim je opublikowałem, walczyłem ze sobą, czy ich stylistycznie nie poprawić, nie uwspółcześnić, ale doszedłem do wniosku, że może lepiej zostawić je niezmienione. W ten sposób w książce mamy zestawione spojrzenie młodego człowieka i mężczyzny dojrzałego. To może być interesujące dla czytelnika.

Nie bałeś się debiutować tak późno?

– Ta książka by się nie ukazała, gdyby nie pan Stanisław Srokowski, mój mistrz, przyjaciel i mentor. Znaliśmy się wcześniej, pracowaliśmy przy kilku realizacjach telewizyjnych. Podsyłałem mu opowiadania, a on je czytał, poprawiał, zwracał mi uwagę na różne rzeczy, które należało zmienić. Pewnego dnia powiedział: „musisz wydać te opowiadania”. I tak się stało. Jest ich ojcem chrzestnym, a – jednocześnie – akuszerem...

Piszesz o Wrocławiu?

– W książce jest kilka nurtów. Są opowiadania, które traktują o Wrocławiu lat dawnych. Są teksty o Wrocławiu końca lat 60., lat 70. i 80. XX wieku. One są bardziej „dokumentalne”. To nie jest jednak moja autobiografia, trudno powiedzieć, gdzie jest Marcin Bradke, a gdzie – narrator.

Czasem bawi mnie, że w tych opowieściach ludzie doszukują się prawdziwych osób i historii. Szczególnie w opowiadaniach poświęconych telewizji. Wiele z nich to tzw. „legendy telewizyjne”, które krążą po korytarzach ośrodka od dziesięcioleci, często pojawiły się na długo przede mną. A koledzy doszukują się znajomych, dziwnych wydarzeń i skandali. Nie, nikomu tu nie dowalam!

Tak jak zadziwia mnie, że ludzie, których znam i którzy na co dzień potrafią siarczyście zakląć, oburzają się na brzydkie wyrazy w moich historiach. To jednak cecha osób, które nie czytają. Można, zamiast przecinka, powiedzieć ch.. lub k..., ale żeby w książce? Ojej!

Część opowieści obraca się wokół Środy Wielkopolskiej, gdzie się wychowałem. To była moja kraina dzieciństwa. A Wrocław i Krzyki chciałem pokazać na zasadzie stop-klatki, zatrzymania miejsc, których już nie ma i ludzi, którzy odeszli. Nie ma już na przykład wozaków, którzy dowozili węgiel, a ja pamiętam te wielkie lory z węglem i potężne, spocone, rumaki. Była też wariatka, która chodziła po dzielnicy ze szmacianą lalką – za tym dziwnym zachowaniem kryła się jej osobista tragedia. Był Robak – tak go nazywaliśmy, który ganiał nas z pasem wojskowym. Ponoć był wojskowym pilotem i zwariował po wypadku lotniczym. Był Piaskowy Dziadek, śmieciarz, nazwany tak na cześć postaci z NRD-owskiej bajki.

Mój kolega z podstawówki – Boguś Robaszek – taksówkarz, wędrował, z moją książką przez Krzyki i szukał miejsc opisanych przeze mnie. Potem pytał mnie, czy to ten sklep, w którym pracowała piękna ekspedienta, albo inne znane mu miejsce. Zatem można tu znaleźć kawałek dawnego, mojego miasta.

Napiszesz kolejne opowiadania, czyli brakujące hemingwayowskie pięć?

– Zmagam się z większą formą literacką. Nie chcę zapeszyć i nie powiem zbyt wiele, ale próbuję napisać historię, która dzieje u schyłku lat 60. ubiegłego stulecia we Wrocławiu. Jednocześnie akcja rozgrywa się tuż po wojnie – w naszym mieście i podczas wojny – na Kresach. Chciałbym też wrócić do opowiadań, bo kilka rzeczy się jeszcze mi przypomniało.

Na jednym ze spotkań autorskich profesor Bogusław Bednarek zapytał mnie, czemu w tych opowieściach nie pojawia się szkoła i zacząłem się nad tym zastanawiać. W sumie mam mnóstwo historii ze szkolnych czasów, oczywiście pełno w nich zwierząt. Miałem kilku kolegów i przyjaciół, ale generalnie byłem dzieckiem, które wzrastało wśród zwierząt. Trochę taki Mowgli, jak z „Księgi dżungli” Kiplinga. Mieliśmy psy, wrońca, hodowałem żaby i traszki. Był jeż, który mieszkał pod wanną i nietoperz. Nigdy tylko nie było kotów, bo jakoś za sobą nie przepadamy. Była za to bokserka, która próbowała mnie karmić, kiedy jako niemowlę darłem się w łóżeczku. Coś w tej historii o Romusie i Romulusie jednak jest...

Książka wyszła wiosną, gdzie jeszcze można ją kupić?

– W Księgarni Pod Arkadami, Księgarni Hiszpańskiej, w Centrum Historii Zajezdnia oraz w Klubie Muzyki i Literatury.

Rozmawiała Iza Siwińska
fot. Piotr Sędzikowski

Marcin Bradke – wrocławianin, absolwent polonistyki, dziennikarz, wieloletni pracownik TVP Wrocław. Twórca licznych reportaży, programów i filmów dokumentalnych. W roku 2011 uhonorowany tytułem Dziennikarza Roku. Członek Stowarzyszenia Filmowców Polskich. Autor antologii opowiadań grozy „Pokój na wieży” oraz posłowia do „Nocy Walpurgi” Gustava Meyrinka wydanych przez „Ossolineum”. Obecnie – dokumentalista w Ośrodku „Pamięć i Przyszłość”.

WROCŁAW TO MOJE MIASTO

Rozmowa z Agnieszką Pijacką – niezależną dystrybutorką marki Jeunesse we Wrocławiu

Dlaczego Wrocław? Teraz tylu ludzi migruje po świecie szukając swojego miejsca. Czym jest dla Ciebie to miasto?
– To moje miasto. Tu się urodziłam i spędziłam praktycznie całe swoje życie. Uwielbiam rytm i klimat tego miasta, ludzi i przestrzeń. W porównaniu do innych większych miast w Polsce jest po prostu idealnie wyważone. Dobrze się tu czuję.

Czy na przestrzeni swojego życia widzisz jakieś znaczące zmiany we Wrocławiu, czy na plus czy na minus?
– Wrocław bardzo się zmienił. Powstaje coraz więcej miejsc gdzie ludzie spotykają się, rozwijają swoje pasje. Nie bez znaczenia jest nazwa Miasto Spotkań. Zmieniła się również ilość obcokrajowców, bo poza turystami mamy u nas mnóstwo osób, które do Wrocławia przyjechało z różnych względów – pracują tu, mieszkają, wychowują dzieci i często po prostu zostają. Oni także wpływają na to miasto.

Związałaś swoje życie zawodowe z urodą. Jak udało Ci się tak szybko wybrać swoją drogę, choć tak wielu młodych ludzi ma z tym problem?
– Powiedziałabym bardziej, że moje zawodowe życie wybrało mnie. Kilka lat temu borykałam się z ogromnymi problemami skórnymi głównie na twarzy, ale wtedy nie przeszło mi przez myśl, że mogłabym związać się z taką dziedziną zawodowo, po prostu szukałam rozwiązań dla siebie. Te produkty, które mi pomogły oraz każde następne, były i są priorytetem w mojej pracy. Mogę rozmawiać o nich godzinami. W Jeunesse także znalazłam ludzi, który zmienili mnie. Mój pogląd na wiele spraw, moje myślenie o sobie i swojej przyszłości, pokazali, że nie ma rzeczy niemożliwych. W dzisiejszych czasach, gdzie każdy zapatrzony jest w koniec własnego nosa, brakuje grup gdzie możemy liczyć na wsparcie, motywację i pomoc w podniesieniu się w chwilach słabości. Ogromnym plusem dla mnie osobiście jest fakt, że Jeunesse to duża, międzynarodowa firma, a co za tym idzie możemy uczyć się od ludzi z całego świata i inspirować ich osiągnięciami lub doświadczeniami.

Żyjemy w dużym dynamicznym mieście, gdzie nie jest łatwo zadbać o swoje zdrowie czy urodę, w codziennym zabieganiu usiłujemy znaleźć chwilę by skupić się na kapitale jakim jest wygląd zewnętrzny. Co jest takiego w Jeunnusse, co możesz polecić co mogłoby być odpowiedzią na te problemy a co odróżnia markę od innych na rynku?
Całkowicie się zgadzam. Mamy coraz szybsze tempo życia i mimo wszystkich udogodnień jakie daje nam współczesna technologia, czasu na zadbanie o samego siebie ciągle brakuje. Stawiam na regularność w tej kwestii. Codziennie dbam o swoją skórę, tak by nie wołała o pomoc dopiero w dramatycznej sytuacji. Ideą Jeunesse jest Generacja Młodych– hasło zawierające w sobie ideę czucia się młodym bez względu na wiek i pełnego wykorzystania swojego potencjału bez względu na to na jakim etapie życia jesteśmy. Ponieważ przez innowacyjne produkty wszyscy możemy korzystać z doskonałej skóry, stanu zdrowia i witalności bez względu na ilość świeczek na torcie. Tak jak mówiłam, miałam ogromne problemy ze skórą – teraz wiem czego potrzebuje i jak o nią dbać. Oprócz codziennej pielęgnacji linią Luminesce, raz lub dwa razy w tygodniu znajduję czas na naszą maskę na twarz. Dzięki temu zaoszczędzam czas i pieniądze na innych produktach, zabiegach kosmetycznych itp.

Jakie plany zawodowe na przyszłość?
Ambitne i zmieniające się w zależności od mojego wieku. Jestem z Jeunesse już drugi rok i wiem, co myślałam na początku, a co teraz. Największą satysfakcję sprawia mi praca z ludźmi, którym pomagam zmieniać ich życie – to niesamowite uczucie. Chcę tu być z ludźmi, którzy od życia chcą więcej, tak jak ja, bo to wyjątkowa przygoda. Jest też ważne dla mnie że Jeunesse stawia swoje pierwsze kroki w Polsce a ja jestem częścią czegoś nowego. Korzystamy z siedmiu lat obecności firmy na światowych rynkach ale stale mając na uwadze specyfikę naszego kraju. Możliwość uczestnictwa w tym rozwoju wraz z ludźmi z którymi chcemy przebywać, to podwójna wygrana!!!

facebook@kochajzycie.pl
www.kochajzycie.jeunesseglobal.com

BANKOWY TYTUŁ EGZEKUCYJNY WRESZCIE RELIKTEM

Trybunał Konstytucyjny w dniu 14 kwietnia 2015 orzekł, że przepisy umożliwiające bankom wystawianie tzw. BTE – bankowych tytułów egzekucyjnych i uruchamianie procedury wszczęcia na ich podstawie postępowania egzekucyjnego naruszają konstytucyjną zasadę równości (art. 96 ust. 1 oraz art. 97 ust. 1 ustawy prawo bankowe). Orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego powyższe przepisy prawa bankowego straciły moc obowiązującą z dniem 1 sierpnia 2016 r.

Z kolei z dniem 25 września 2015 r. przez Sejm została przyjęta ustawa mająca na celu zniesienie instytucji bankowego tytułu egzekucyjnego w całości. Ustawa została ogłoszona w Dzienniku Ustaw (weszła w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia). W obecnym stanie prawnym posługiwanie się już wydanymi wcześniej BTE podczas wszczętych i nadal trwających postępowań cywilnych nie tworzy już szczególnych skutków procesowych, a stanowi jedynie dowód wystawiony przez bank.

W konsekwencji uchylone zostały art. 96-98 ustawy Prawo bankowe (przepisy regulujące zasady wystawiania przez banki BTE). Obecnie banki nie mogą już posługiwać się bankowym tytułem egzekucyjnym, a zatem uznać z powodzeniem można, iż BTE stanowi relikt w obecnym stanie prawnym.

Ustawa nowelizująca Prawo bankowe określa co się dzieje z postępowaniami dotyczącymi bankowych tytułów egzekucyjnych wszczętymi przed dniem jej wejścia życie. Stanowi ona, że postępowanie w sprawie o nadanie klauzuli wykonalności bankowemu tytułowi egzekucyjnemu wszczęte i niezakończone przed dniem wejścia w życie tej ustawy podlega umorzeniu.

Jeżeli jednak przed dniem wejścia w życie ustawy (czyli przed dniem 27 listopada 2015 r.) zostało już wydane postanowienie o nadaniu klauzuli wykonalności bankowemu tytułowi egzekucyjnemu to dalsze postępowanie w tej sprawie toczy się będzie na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów.

Wskazać należy, iż bankowy tytuł egzekucyjny był bardzo specyficznym dokumentem, którym mogły posługiwać się jedynie banki. Był to tytuł, który po nadaniu klauzuli wykonalności przez sąd uprawniał praktycznie „od ręki" do uruchomienia procedury postępowania egzekucyjnego względem osoby wskazanej jako dłużnik w treści BTE.

Chcąc pokusić się o dokonanie oceny zasadności istnienia bankowego tytułu egzekucyjnego muszę stwierdzić, iż po usunięciu przepisów normujących ten mechanizm została dopiero obecnie, moim zdaniem przywrócona równowaga bank – konsument. Jak przedstawia praktyka po zastosowaniu omawianych wyżej zmian w przepisach prawnych, pozwy „frankowiczów" nie zawsze są na przegranej pozycji. Obecnie sądy często przyznają rację nie bankom (co miałoby miejsce przy bezpośrednim wykorzystaniu bankowego tytułu egzekucyjnego, którym bank dysponował), a poszkodowanym konsumentom. Równowaga owa polega na tym, iż bank nie klaruje swojej pozycji jako podmiot uprzywilejowany (jak było dotychczas), a obowiązują go te same zasady co inne strony postępowania sądowego. W związku z tym uczciwie i sprawiedliwie czeka na orzeczenie w sprawie i nie dysponuje żadnymi szybszymi czy z góry korzystniejszymi procedurami czy gwarancjami. Nie można się również zgodzić z argumentacją niektórych banków, iż taka sytuacja jest niekorzystna. Wskazać bowiem należy, iż pozbycie się mechanizmu bankowego tytułu egzekucyjnego zwiększa bezpieczeństwo obrotu. Bank zdając sobie sprawę z faktu, że nie dysponuje już bankowym tytułem egzekucyjnym zweryfikuje dokładniej kredytobiorcę zanim udzieli mu kredytu. Taka sytuacja wydaje się korzystna zarówno dla konsumentów, którzy mogą na równych zasadach z bankami weryfikować swoje racje w sądzie, natomiast po stronie banku powstanie korzyść w postaci zmniejszenia spirali długów i większej efektywności spłacalności zaciągniętych u nich kredytów.

Poseł na Sejm RP Paweł Grabowski

Podstawa prawna:
Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 listopada 2012 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy – Prawo bankowe (Dz.U. z 2012 r. poz. 1376).
Ustawa z dnia 25 września 2015 r. o zmianie ustawy – Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2015 r. poz. 1854).

MUZYKA, FILM I WROCŁAW. LIPIEC 2017

Sezon ogórkowy? We Wrocławiu nie ma o nim mowy! Lipiec zagwarantuje nam mnóstwo dobrej muzyki na żywo, a do kin wejdą zarówno gorące blockbustery, jak i interesujące filmy niekomercyjne.

MUZYKA:

Lipiec kojarzy się przede wszystkim z Męskim Graniem. Co roku koncerty w ramach tej trasy przyciągają tysiące słuchaczy. Warto jednak sprawdzić harmonogram wydarzeń muzycznych na ten miesiąc, bo dziać się będzie o wiele więcej!

Przegląd rozpoczynamy od wizyty **Danjulo Ishizaka** – utalentowanego wiolonczelisty niemiecko-japońskiego pochodzenia. Koncert artysty odbył się **8 lipca** we wrocławskim Arsenale. Jego największą inspiracją jest Boris Pergamenschikov. **Ishizaka** w 2003r. występował z Wiener Symphoniker pod batutą Krzysztofa Pendereckiego. Grywał także z Gewandhaus Orchester, Royal Philharmonic Orchestra, London Philharmonic Orchestra, czy z Academy of St. Martin in the Fields.

Amerykańska grupa **Agnostic Front** – legenda sceny hardcore punku przyjedzie do Wrocławia **13 lipca**. Muzycy wystąpią w klubie Zaklęte Rewiry. Zespół koncertuje od 1980r. z przerwą na czteroletnie zawieszenie działalności. Na koncie mają 11 albumów studyjnych. W swojej twórczości, oprócz klasycznego hardcore punku, łączą thrashmetalowe elementy tworząc odłam gatunku crossover. Na energetyczny koncert zapraszamy zarówno fanów Agnostic Front, jak i miłośników ostrego, amerykańskiego grania.

Ruszyła ósma edycja ogólnopolskiej trasy koncertowej **Męskie Granie**. Do Wrocławia zawita **15 lipca** na Pergoli. Na scenie usłyszymy czołowych polskich muzyków oraz słynną już Męskie Granie Orkiestrę – ekipę złożoną z wyjątkowych, różniących się stylistycznie artystów, ale połączonych miłością do eksperymentowania i muzycznej ekspresji. Tegoroczny singiel promujący trasę nosi tytuł *Nieboskłon* i wykonywany jest przez Tomasza Organka, Monikę Brodkę oraz Piotra Roguckiego. We Wrocławiu scenę będą dzielić: zespół **Kamp!** – jeden z najważniejszych przedstawicieli polskiej muzyki elektronicznej; **Kortez** – 28-letni muzyk, który swoim fonograficznym debiutem i niezwykłą wrażliwością namieszał na rodzimym rynku; raper **Mioush**, promujący swój najnowszy album „POP" ze świeżym i nowatorskim podejściem do wykonywanej przez niego muzyki; **Ørganek**, który dzięki połączeniu klasycznego rocka psychodelicznego oraz alternatywny zdobył uznanie publiczności i krytyków, tym samym krystalizując swój własny, niepowtarzalny styl; **Coma** to już ikona polskiego rocka, zapewniająca swoimi koncertami ogromną dawkę energii; **Hey**, czyli zespół-legenda, mający olbrzymi wpływ na kształt rodzimego rocka i będący wyznacznikiem dla kolejnych pokoleń. Oprócz Sceny Głównej, funkcjonować będzie także Scena Ż, na której zagrają **A-GIM**, **Daria Zawiałow**, **Sorry Boys** oraz **BeMy**.

Wrocławskie Ossolineum ma już 200 lat! Z tej okazji Vertigo Jazz Club & Restaurant zaprasza na wyjątkowy koncert, który odbędzie się **19 lipca** w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich. Wydarzenie poprowadzi wrocławski pianista i aranżer Piotr Świętoniowski, występujący z perkusistą Jarosławem Korzonkiem i kontrabasistą Wojciechem Berganderem. Kompozycje oparte zostały na twórczości Fryderyka Chopina, Wojciecha Kilara, Franciszka Lista oraz Stanisława Moniuszki.

FILM:

Nowy Spider-Man, Nolan i jego wizja II wojny światowej, a także kolejny film od Luca Bessona. Na co tym razem wybrać się do kina?

14 lipca:

Spider-Man powraca po raz kolejny. To już trzeci w ostatnich latach reboot serii o zamaskowanym bohaterze. Tym razem jednak człowiek-pająk spotkał na swojej drodze grupę Avengers. Został więc włączony do uniwersum Marvela, co miało miejsce w filmie Kapitan Ameryka: Wojna bohaterów. W **Spider-Man: Homecoming** główny bohater – Peter Parker (w tej roli 21-letnie Tom Holland), który poprzez ukąszenie pająka zyskał nadludzkie zdolności, zmierzy się z nowym przeciwnikiem zwanym Vulture (grany przez Michaela Keatona). W międzyczasie próbuje uporać się z problemami życia codziennego i sprostać swojemu mentorowi – Tony-'emu Stark'owi, czyli charyzmatycznemu Iron-Man'owi (Robert Downey Jr.)

W lipcu polską premierę będzie miał szwedzki komediodramat – **Mężczyzna imieniem Ove**. Obraz uzyskał dwie nominacje do tegorocznych Oscarów: za najlepszy film nieanglojęzyczny oraz za najlepszą charakteryzacją i fryzury. Oparta na powieści Fredrika Backmana historia opowiada o tytułowym Ove, który jest sześćdziesięcioletnim wdowcem. Zgorzkniały mężczyzna nie potrafi na nowo odnaleźć sensu życia. Jednak gdy po drugiej stronie ulicy wprowadza się małżeństwo z dwojgiem dzieci – jego świat zostaje wywrócony do góry nogami. Scenariusz i reżysera: Hannes Holm.

21 lipca:

Dunkierka to jeden z najbardziej oczekiwanych filmów tego roku. Nowe dzieło Christophera Nolana – reżysera Incepcji, Interstellar, Bezsenności, czy trylogii o Mrocznym Rycerzu, to opowieść o ewakuacji alianckich żołnierzy z tytułowej Dunkierki – francuskiego miasta położonego nad Morzem Północnym. Nolan postawił zarówno na młodych, wchodzących w świat kina aktorów, jak i tych bardziej doświadczonych (Tom Hardy, Mark Rylance, Kenneth Branagh, Cillian Murphy). Za zdjęcia odpowiada Hoyte Van Hoytema, który współpracował już z brytyjskim reżyserem przy okazji filmu Interstellar. Cieszyć może też obecność Hansa Zimmera odpowiedzialnego za muzykę. To już szósty wspólny projekt doskonałego tandemu Nolan-Zimmer.

Nowy Jork zamieszkuje około 8,5 mln ludzi. Piotr Stasik wybrał z tej liczby 21 wyjątkowych bohaterów, których życie postanowił podejrzeć. Wielopoziomowość dokumentu **21 x Nowy Jork** konstruuje filmowy esej o egzystencji człowieka we współczesnej, zachodniej cywilizacji. Specyficzny klimat obrazu nadaje nastrojowa muzyka, intymna narracja, a przede wszystkim oniryczną atmosferę stwarza sam Nowy Jork jako miasto pełne samotników i straceńców.

28 lipca:

Filmy akcji z żeńskimi protagonistkami to ostatnio coraz częstszy zabieg w Hollywood. Również i Charlize Theron, która żadnej roli się nie boi, postanowiła po raz kolejny spróbować swoich sił w wizerunku pięknej i niebezpiecznej. W **Atomic Blonde** wciela się w tajną agentkę MI6, która podczas zimnej wojny zostaje wysłana do Berlina, aby odnaleźć zaginioną listę podwójnych szpiegów i zbadać śmierć jednego z nich. Na ekranie towarzyszyć jej będą: James McAvoy, John Goodman i Til Schweiger.

Wilde Maus to dzieło Josefa Hardera, który objął stanowisko reżysera, scenarzysty, a także odtwórcy głównej roli. Film austriacko-niemieckiej produkcji przedstawia losy krytyka muzycznego o imieniu Georg, który

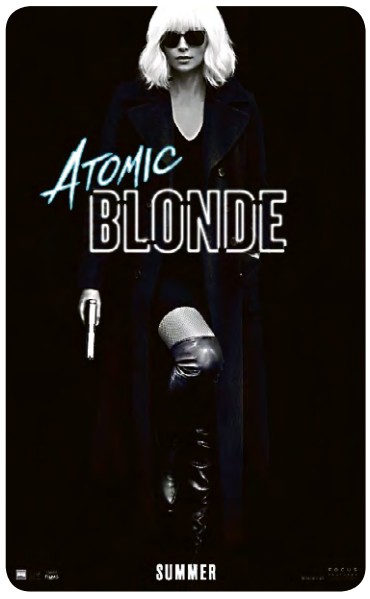

traci pracę, a na domiar złego żona kwestionuje jego męskość. Urażony i zdesperowany mężczyzna postanawia zemścić się na byłym pracodawcy.

4 sierpnia:

Luc Besson – francuski reżyser, scenarzysta, producent, ważna postać dla współczesnego kina. Twórca prezentuje swój najnowszy film sci-fi **Valerian i Miasto Tysiąca Planet**, będący adaptacją komiksu. Główny wątek oparty jest na misji Valeriana (Dane DeHaan) i Laureliny (Cara Delevingne), którzy mają przeprowadzić śledztwo w międzygalaktycznym Mieście Tysiąca Planet. W pozostałych rolach zobaczymy Clive'a Owena, Ethana Hawke'a, Rihannę, Rugera Hauera, a nawet Herbie Hancocka. Za muzykę odpowiada nagrodzony Oscarem Alexandre Desplat.

Daniel Świerczewski

Źródła:
Agnostic Front – kvlt.pl
Męskie Granie – allevents.in
Dunkierka – filmweb.pl
Atomic Blonde – filmweb.pl

„SKARBIEC" OTWARTY DLA ZWIEDZAJĄCYCH

Unikatową wystawę złotnictwa ze skarbca archikatedry wrocławskiej możemy już zobaczyć w Muzeum Narodowym. To pierwsza tak obszerna ekspozycja unikatowych i bezcennych zabytków wypożyczonych z katedry pw. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu. Skarbiec tej świątyni jest jednym z najbogatszych i najmniej opisanych zbiorów dawnego złotnictwa sakralnego w tej części Europy. Wystawa może być doskonałym początkiem pełnego opracowania historii złotnictwa wrocławskiego.

Na wystawie pokazane są m.in. relikwiarze, monstrancje, figury, pastorały, kielichy, lampy wieczne i kadzielnice. Przechowywane w skarbcu przedmioty nieprzerwanie służą celom liturgicznym, a niektóre z nich można regularnie oglądać podczas sprawowanych nabożeństw. Dodatkowo zaprezentowano przykłady liturgicznych strojów ceremonialnych i akcesoriów. Zwiedzających przyciąga także pełnowymiarowa rekonstrukcja słynnego srebrnego ołtarza głównego katedry z 1591 r. Wrocławianie będą mieli okazję zobaczyć po raz pierwszy od końca II wojny światowej jak wyglądał ten ołtarz. Został on wówczas zdemontowany, by ustrzec go przed skutkami oblężenia miasta. Jest to unikalna okazja by obejrzeć go z bliska.

Wystawa prezentuje tylko i aż niecałą setkę wybranych zabytków. Są wśród nich dzieła od wieków kojarzone z katedrą wrocławską, jak relikwiarze św. Jana Chrzciciela, z przedstawieniem głowy św. Jana na misie – dzieło Caspara Pfistera z 1611 roku, czy relikwiarz ręki świętego Oswalda Rothe z roku 1512. Są też biskupie pastorały czy kielichy mszalne – często doskonałe artystycznie, jak kielich fundacji kanonika Johannesa Hoffmanna z 1501 r., o mistrzowskich emaliowanych dekoracjach czy renesansowy kielich biskupa Andreasa Jerina, autorstwa Michaela Schneidera.

Serdecznie zapraszamy na tą wystawę i polecamy ją gorąco przyjezdnym, zwiedzającym nasze piękne miasto.

(red)

Kurator wystawy: Jacek Witecki.
Muzeum Narodowe we Wrocławiu, pl. Powstańców Warszawy 5.
Wystawa od 13 czerwca do 24 września Godziny.
Bilety: normalny – 15 zł, ulgowy – 10 zł, dla grup szkolnych – 5 zł, rodzinny – 10 zł (rodzic), 5 zł (dziecko). Dzieci do lat 7 – bezpłatnie, uczniowie i studenci do 26. roku życia – 1 zł (wstęp na wystawy stałe).

REKLAMA

GLORIA
zakład kamieniarski

- W naszej ofercie znajdziecie Państwo szeroki wybór nagrobków wykonanych z najwyższej jakości kamienia naturalnego – piaskowca, granitu i marmuru. Oferujemy nagrobki pojedyncze, podwójne, dziecięce oraz duży wybór nagrobków urnowych. Zapewniamy profesjonalny montaż , gwarantujący stabilność nagrobka i jego trwałość.
- W stałej sprzedaży posiadamy kilkadziesiąt gotowych nagrobków, w różnych wzorach oraz kolorach, wykonanych z surowców pochodzących zarówno z Polski jak i z Azji, Francji, Skandynawii czy RPA.
- Realizujemy zamówienia wg. indywidualnego projektu klienta.
- Proponujemy szeroki wybór galanterii nagrobnej min. misy, wazony, lampiony, fotografia porcelanowa. Nasza oferta obejmuje sprzedaż drewnianych obramowań na groby, ławek, krzyży drewnianych oraz tabliczek na krzyż.
- Świadczymy usługi w zakresie literictwa: litery kute, mosiężne, piaskowane, wykonane ze stali nierdzewnej.
- Zajmujemy się budową grobów murowanych (piwniczek/grobowców) dowolnej wielkości oraz grobowców na urny.

Krematorium i Dom Pogrzebowy
ul. Kwiatkowskiego 13
Telefon całodobowy: (+48) 71 307 11 03

www.pomnikiwroclaw.pl

MUZYCZNE SPOTKANIA W SZCZAWNIE-ZDROJU

Festiwal im. Henryka Wieniawskiego w Szczawnie-Zdroju należy do najstarszych festiwali muzycznych w Polsce. Powstał w 1966 roku i nawiązuje do dwukrotnych pobytów i koncertów Henryka Wieniawskiego w Szczawnie Zdroju (wówczas Bad Salzbrunn), na Dolnym Śląsku.

Henryk Wieniawski był jednym z najwybitniejszych polskich skrzypków i kompozytorów. Pierwszy koncert w Szczawnie-Zdroju dał 16 sierpnia 1855 roku w „Kursalu" (obecnie Klub Kuracjusza „Biała sala"). Drugi zagrał tu dwa lata później.

By upamiętnić te wydarzenia, w roku 1961 założono w Szczawnie-Zdroju Towarzystwo Muzyczne imienia Henryka Wieniawskiego, którego pierwszym prezesem został dr Alfons Szyperski, historyk i działacz kulturalny. Zainicjowało ono budowę pomnika Wieniawskiego, dłuta prof. Bohdana Hofmana, który odsłonięto w szczawieńskim Parku Zdrojowym w czerwcu 1966 roku. W tym samym roku rozpoczął się pierwszy festiwal poświęcony twórczości Wieniawskiego, który do początku lat osiemdziesiątych nosił nazwę „Dni Henryka Wieniawskiego".

Na pierwszym festiwalu wystąpiło między innymi słynne Trio Wiłkomirskich (Maria, Wanda i Kazimierz). W kolejnych edycjach na scenie wspaniałego Teatru Zdrojowego w Szczawnie-Zdroju występowali najwybitniejsi skrzypkowie z Polski i z zagranicy, tu między innymi: wspomniana Wanda Wiłkomirska, Konstanty Andrzej Kulka, Krzysztof Jakowicz, Jadwiga Kaliszewska, Edward Zienkowski, Magdalena Rezler, Robert Kabara, Piotr Pławner, Bartłomiej Nizioł. Z zagranicznych skrzypków – Peter Zazovsky i Alexander Romanul (USA), Marine Jaszwili, Jewgenij Buszkov, Vadim Riepin, Maksim Wengerov (Rosja), Felicia Terpitz (Niemcy), Frantiszek Novotny (Czechy), Thibault Vieux (francja), Shizuka Ishikawa, Hiroko Suzuki (Japonia) i wielu innych.

W tym roku festiwal odbył się 52 raz. Jego gwiazdami byli: gruzińska skrzypaczka Veriko Tchumburidze – zwyciężczyni tegorocznego Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu, Stefan Plewniak – jeden z najwybitniejszych skrzypków młodego pokolenia oraz włoski duet w składzie: Davide Alogna – skrzypce i Giulio Tampalini – gitara.

Festiwalowa publiczność usłyszała nie tylko utwory Wieniawskiego, ale także dzieła najwybitniejszych kompozytorów epoki Wieniawskiego: Mendelssohna, Szymanowskiego, Mozarta, Beethovena i Paganiniego.

Festiwal ma wierną publiczność na stałe wpisał się w atmosferę letnich wieczorów w Szczawnie-Zdroju. Zapraszamy wszystkich na kolejną edycje – zawsze w czerwcu, zawsze w Szczawnie-Zdroju.

ISKA

fot. J. Biskowski

Uroczyste złożenie kwiatów pod tablicą upamiętniającą Henryka Wieniawskiego

Veriko Tchumburidze z Gruzji oczarowała festiwalową publiczność

KRESY POŁUDNIOWO-WSCHODNIE NA PRZEDWOJENNEJ POCZTÓWCE

Na wystawie zaprezentowanych zostanie ponad 250 prac artystów fotografików i malarzy, wydanych zarówno w miejscowościach obecnie leżących za wschodnią granicą naszego kraju, jak i na terenie Polski. W zdecydowanej większości są to obiekty należące do prywatnego kolekcjonera oraz antykwariatu Poliart, a część pochodzi ze zbiorów Muzeum Sztuki Medalierskiej (oddział Muzeum Miejskiego Wrocławia).

Zebrane pocztówki ukazują przede wszystkim architekturę miast, miasteczek i wsi z obszaru trzech województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego oraz widoki gór z Rezerwatu Gorgany i Czarna Góra. Wiele z zaprezentowanych widokówek zostało wykonanych przez znane wydawnictwa: Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich, Wydawnictwo „Sztuka" – oba z Krakowa i Książnicę-Atlas ze Lwowa. Zdjęcia do nich przygotowali znakomici fotograficy, między innymi: Jan Bułhak – nestor polskiej fotografii, Adam Lenkiewicz - wieloletni prezes Lwowskiego Towarzystwa Fotograficznego, Tadeusz Maciejko – członek tegoż towarzystwa i wielu, wielu innych artystów. Wystawę uzupełnia specjalnie przygotowana mapa fragmentu II Rzeczypospolitej Polskiej z zaznaczonymi miejscami, które możemy oglądać na pocztówkach oraz życiorysy wybranych twórców.

Lwów Mickiewicza

Kuratorka wystawy – Dagna Kochanowska (Muzeum Sztuki Medalierskiej)
Muzeum Miejskie Wrocławia, Pałac Królewski
Otwarcie wystawy – 14 lipca 2017, godz. 17.00
Wystawa czynna do 1 października 2017
Wystawa płatna – bilet normalny 15 zł., bilet ulgowy 10 zł.

Stanisławów

Tarnopol – widok ogólny

Italia à la carte

Paolo wolałby nie kroić pizzy przed podaniem gościom. – Wiesz, Włosi tak nie robią – tłumaczy mi, kiedy pytam dlaczego. – U nas każdy dostaje pizzę całą i je, tak, jak lubi – sztućcami lub rękoma. – Chcielibyśmy, by w naszej restauracji każdy czuł się właśnie jak we Włoszech, bo przecież o to chodzi, by do Wrocławia zawitała słoneczna Italia – dodaje Paolo.

Paolo to prawdziwy włoski mistrz kuchni. By spróbować jego dań wystarczy wybrać się do Ristorante Liberta7, nieopodal Narodowego Forum Muzyki.

Gospodarze restauracji zadbali o każdy detal jej wystroju. Wnętrze lokalu jest stonowane, eleganckie brązy przełamane zostały kraciastymi, biało-czerwonymi obrusami na stołach. Zresztą stoły to najważniejszy element restauracji – tak jak w prawdziwym włoskim domu. Dlatego nad każdym wisi lampa, która rozlewa ciepłe światło na gości. Na ścianie nieopodal wejścia wisi jacht, a nad głowami klientów pomalowane na różne kolory... tarki do warzyw. Jednak, niech nie zmyli was to „mrugnięcie oka", Liberta7 nie jest tawerną, tylko elegancką restauracją, która przywołuje śródziemnomorską atmosferę. W tle słychać włoskie melodie z lat 60-tych ubiegłego wieku. Jest przytulnie, elegancko, naprawdę miło i oczywiście smacznie.

Z ziemi włoskiej do Polski

Centralne miejsce w menu zajmują oczywiście makarony. – Sami robimy gnocchi, ravioli i makaron neapolitański – podkreśla Paolo. Makarony robione są oczywiście z semoliny i maki z pszenicy durum. Makarony klasyczne, takie jak spaghetti i tagliatelle przyjeżdżają do Liberta7 bezpośrednio z Włoch. Podobnie zresztą jak włoskie sery, karczochy, oliwki, suszone pomidory i oczywiście wino.

Liberta7 oferuje wina ze wszystkich najważniejszych włoskich winiarskich regionów. Znajdziecie tu kultowe toskańskie chianti, sycylijską marsalę czy moscato, a także wina z Piemontu, Ligurii i Lombardii – próbując ich, dowiecie się jak smakują Włochy. Liberta7 często zaprasza na degustacje tych szlachetnych trunków, by pomóc odkryć bogactwo smaków południa Europy.

Mistrzowie kuchni w Liberta7 sami robią też pierożki i pieczywo. Na miejscu wyrabiane są także desery, które zasmakują największym łasuchom. Panna cotta, tiramisu i guore di cioccolato (ciasto czekoladowe na ciepło) zaspokoją gusta największych miłośników słodkości. Ale prawdziwym letnim hitem są domowe lody, które możemy polecić każdemu.

W menu nie mogło zabraknąć także pizzy. Liberta7 ma swojego specjalistę w tym zakresie, który, tak jak we Włoszech, nazywa się pizzaiolo. Mistrz proponuje nam 16 rodzajów pizzy – prosi przy tym, by okazać odrobinę cierpliwości, bo każda przygotowywana jest dopiero po zamówieniu, co wymaga trochę więcej czasu.

Zresztą wszystkie dania w Ristorante Liberta7 są przygotowywane na miejscu, ze świeżych, doskonałych składników. Dla gości gotują przecież Włosi – kucharze z olbrzymim doświadczeniem, którzy na wrocławski rynek przenoszą jakość i oryginalność swojej kuchni.

Koniecznie musicie spróbować spady, czyli miecznika, który rzadko gości na naszych stołach, a jest jedną z ulubionych ryb Włochów. Teraz latem będzie doskonały na upalne dni. Tak samo zresztą jak owoce morza czy sałatki komponowane ze świeżych warzyw, aromatycznych sosów i oliwy z pierwszego tłoczenia. Dobra oliwa i zioła to podstawa włoskiej kuchni.

Zachęcamy wszystkich, by latem zajrzeć do Ristorante Liberta7 – znajdziecie tu wakacyjny klimat i włoską gorącą atmosferę. To doskonałe miejsce na biznesowy lunch, rodzinny obiad czy romantyczny wieczór. Króluje tu dobry smak i południowa serdeczność.

Iza Siwińska (TS)

LIBERTÀ 7
RISTORANTE

Ristorane Liberta7
czynne od godz. 12 do 22
plac Wolności 7, Wrocław
71 371 96 53
www.liberta7.com

WROCŁAWIANIE WYBIERAJĄ SWOJE DANIE

Wrocław niejedno ma oblicze, także oblicze kulinarne. Jest wielokulturowe, wielodaniowe i wielosmakowe. Zatem jak smakuje Wrocław? Chcemy, dowiedzieć się tego od Was– naszych czytelników, a przede wszystkim wrocławian. Dlatego zapraszamy Was do udziału w naszym plebiscycie pod nazwą „Wrocławianie wybierają swoje danie".

Barbara Jakimowicz-Klein

W kolejnych wydaniach naszego miesięcznika prezentujemy różne dania, serwowane we wrocławskich restauracjach. Nie określamy, jakie to mają być dania – zupy, dania drugie czy desery. Być może wybierzecie potrawę, która zaskoczy nas wszystkich.

Wyznaczyliśmy jednak kryteria, jakie powinna spełniać potrawa, by można ją było zaprezentować w naszym plebiscycie.

Wystarczy spełnić jeden z niżej wymienionych warunków:

1. Każda potrawa powinna być skomponowana z dolnośląskich produktów regionalnych, lokalnych lub tradycyjnych.

2. Powinna wpisywać się w popularny obecnie nurt w gastronomii: tradycyjne produkty – nowoczesna kuchnia.

3. Danie ma mieć charakter historyczny – nawiązywać do wrocławskich receptur z przełomu XIX i XX wieku oraz okresu do 1945 roku.

Do udziału w plebiscycie zapraszamy wrocławskie restauracje. Mamy nadzieję, że pomożecie am i wskażecie te miejsca, w których możemy znaleźć ciekawą kuchnię, wywodzą się z tradycji naszego miasta i bliską tej tradycji.

Wszystkie informacje oraz regulamin plebiscytu znajdziecie na naszej stronie **www.wroclawianin.info** oraz na Facebooku **facebook.com/wroclawianin.info.**

Zachęcamy do zabawy – odwiedzajcie restauracje i próbujcie plebiscytowych potraw – na hasło „Wrocławianin" otrzymacie 10% rabatu na danie, które zostało zgłoszone do plebiscytu.

Życzymy smacznego i dobrej zabawy. Dla głosujących mamy atrakcyjne nagrody, a nagrodą główną jest wyjazd weekendowy dla dwóch osób.

Finał plebiscytu dobędzie się podczas Wrocławskiego Święta Dyni w Ogrodzie Botanicznym na początku października – wówczas dowiemy się, co lubią jadać wrocławianie.

W podjęciu decyzji pomaga redaktorka naszego działu kulinarnego: Barbara Jakimowicz-Klein – członek Polskiej Akademii Sztuki Kulinarnej, autorka popularnych książek kulinarnych.

Izabela Siwińska

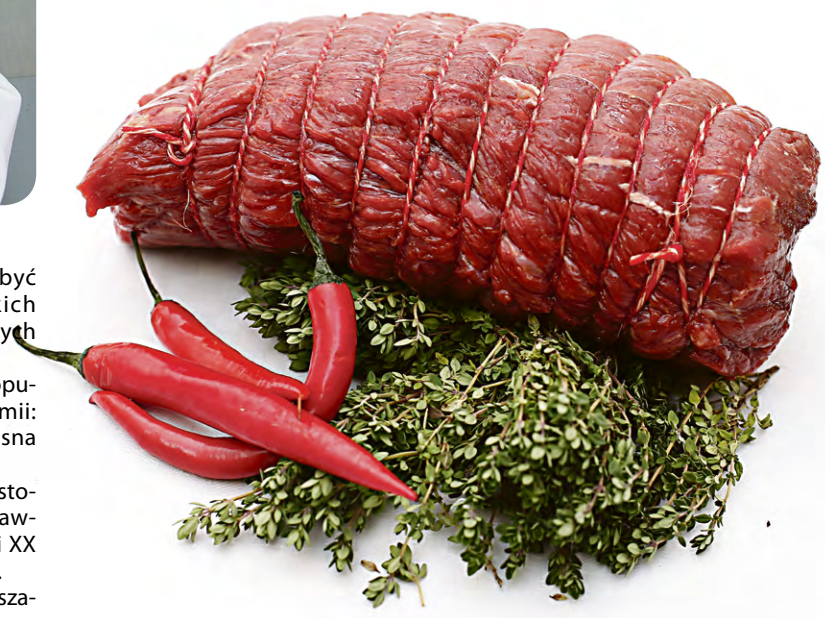

Plebiscyt wspierają:

AD GUSTUM
POLSKA AKADEMIA SZTUKI KULINARNEJ

KUCHNIA WROCŁAWIA
SPOTKANIA SMAKOSZY

Uniwersytet Wrocławski
OGRÓD BOTANICZNY

Węgorz z kaszanką w oleju z regionalnych ziół

Ten przepis proponuje nam OVO Bar&Restaurant, jest to danie ze składników regionalnych, które przełamano egzotycznymi dodatkami kuchni japońskiej. Całość robi oszałamiające wrażenie. Spróbujcie i oceńcie sami!

Składniki:

- konbu (jadalne glony morskie)
- sos sojowy
- katsuobushi (wiórki ryby bonito – rodzaj tuńczyka)
- węgorz
- jabłka wędzone
- grzyby – kurki
- kaszanka
- kapusta kiszona
- zioła (nasze ulubione)
- mirin (płynna przyprawa dostępna w sklepach)
- sake

Przygotowanie:

Węgorza skórujemy, filety odkładamy do solanki. Pozostałe składniki mieszamy i zalewamy wodą gotujemy nie przekraczając 60 stopni C około 1 godzinę. Doprawiamy do smaku. Kapustę po wyciagnięciu z naszego „bigosu" suszymy 24h. Następnie kaszankę smażymy, a węgorza opalamy ogniem i układamy na talerzu. Wszystkie składniki zalewamy ciepłym wywarem z glonów i kapusty, układamy suszoną kapustę i polewamy olejem z dzikich regionalnych ziół.

OVO BAR & RESTAURANT

ul. Podwale 83 • 50-414 Wrocław
tel. 71 777 00 73 • www.ovowroclaw.com

Bulion grzybowy z pierożkami cielęcymi

Esencjonalny bulion niezrównany smak zawdzięcza za grzybom pochodzącym z nieskażonych terenów Borów Dolnośląskich.

A pierożki? Ciasto zrobione jest z doskonałej jakości mąki z Młyna Jordanów. Warto wiedzieć, że młynarze spod Lwowa mielą w Jordanowie Śląskim mąkę w poniemieckich maszynach. Asortyment wyrobów tworzą wszystkie gatunki mąki pszennej i żytniej, a produktem flagowym jest chleb z młyna żytni na zakwasie.

Wróćmy do pierożków: otóż ich nadzieniem jest cielęcina, zmielona razem z warzywami, z którymi się gotowała. To danie z pewnością na długo zapadnie w waszej pamięci i sprawi, że będziecie częstymi gośćmi pana Grzegorza!

Smażony filet z sandacza z gołąbkiem z kapusty

Smażony filet z sandacza, podany z gołąbkiem z kiszonej kapusty i sosem z borowików. To prawdziwa kwintesencja dolnośląskich smaków.

A zatem po kolei: sandacz pochodzi z Doliny Baryczy, czyli dolnośląskiego „ zagłębia " ryb słodkowodnych; borowiki z „Runolandu" z Borów Dolnośląskich; kasza gryczana z „Doliny Gryki" z Międzylesia, a kapusta kiszona metodą tradycyjną, bez konserwantów – z gospodarstwa rolnego Michała Sznajdera. Na wyjątkowy smak gołąbka wpływa także dodany do farszu ser ślubowski typu ricotta. Nie bez znaczenia jest to, że sery ślubowskie robione są z mleka z małych gospodarstw, w których krowy są wypasane na naturalnych pastwiskach w Dolinie Baryczy.

Art Hotel

ul. Kiełbaśnicza 20 • Wrocław

tel. 71 787 71 00 • www.arthotel.pl

A'la Rusałka

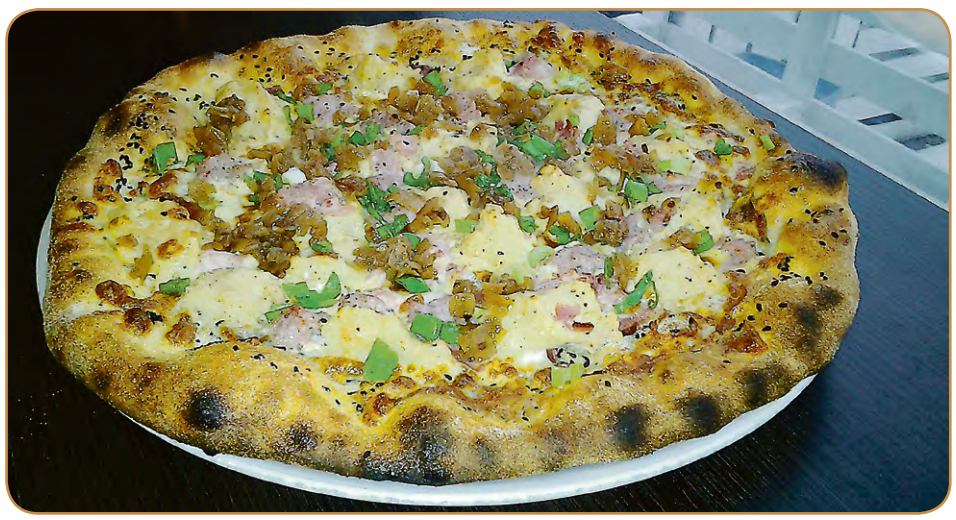

To placek z farszem do ruskich pierogów, białą kiełbasą, bekonem, sosem śmietanowym, duszoną cebulą oraz szczypiorem i czarnuszką.

Ciasto jest delikatne, cienkie i lekko chrupiące. Do ciasta dodana jest oliwa extra virgin, niewielka ilość drożdży, sól i woda. Pikanterii dodaje niewielka ilość czarnuszki.

Placek swój znakomity smak zawdzięcza dolnośląskim dodatkom, a są to: Twaróg Sudecki wędliny niemczańskie i ziemniaki od lokalnego producenta. Farsz – zrobiony z ziemniaków i sera (pół na pół) oraz duszonej cebuli – przyprawiony jest tylko solą i świeżo zmielonym pieprzem.

Mania Smaku

Godziny otwarcia:
wtorek – niedziela 11.45–22.00

Zamówienia telefoniczne:
tel. 71 307 75 75
tel. kom. 730 077 575

Odbiór osobisty: Ślężna 217

www.maniasmaku.pl

www.facebook.com/ManiaSmakuPizzeria

Tataki z łososia i carpaccio z buraka

Barka Tumska

Wyspa Słodowa 10
50-266 Wrocław
tel. 71 322 60 88/99
hotel@hotel-tumski.com.pl

Nazwa tego dania brzmi nieco egzotycznie. To po japońsku ryba krótko smażona lub gotowana na dużym ogniu, której środek pozostaje surowy.

Polędwiczki z łososia obsmaża się z każdej strony, tak by środek pozostał surowy. Następnie rybę kroi się w bardzo cienkie plastry i układa na półmisku.

Ugotowane i ostudzone buraki wystarczy obrać i pokroić na bardzo cienkie plastry, a następnie ułożyć obok ryby.

Ważnym akcentem dania jest sos, którego receptura jest tajemnicą szefa kuchni. Mogę Wam powiedzieć tylko to, że wśród składników wykorzystanych do przygotowania konkursowego dania są także: oliwa z oliwek, sok z limonki, ksantan, majonez, wasabi oraz czarny sezam.

Jesiotr sous vide i barszcz wrocławski

Jesiotr sous vide z musem z zielonego groszku, podany w sosie z szyjek rakowych i kopru włoskiego

Jesiotr pochodzi z Doliny Baryczy. Do przygotowania dania Zbigniew Koźlik wykorzystuje sous vide, czyli próżniową metodę gotowania w niskiej temperaturze. Ryba gotuje 15-20 minut się w specjalnym urządzeniu w temperaturze 580C.

Smakowitymi dodatkami są mus z młodego zielonego groszku z odrobiną bazylii oraz sos z szyjek rakowych i kopru włoskiego, doprawiony białym winem. Danie oryginalnie prezentuje się na kamieniu ze Strzegomia, co dodatkowo podkreśla regionalny charakter tego specjału.

Barszcz wrocławski

Klasyczny lwowski barszcz pan Zbigniew gotuje zgodnie z recepturą swojej teściowej. Oczywiście wykorzystuje pochodzące z regionu produkty. Do wywaru z jarzyn i boczku wędzonego, żeberek wędzonych lub wędzonej kiełbasy dodaje suszone borowiki. Nieodzownym komponentem jest dodawana do zupy uprażona kasza gryczana. Zgodnie z przedwojennym przepisem na koniec zupa zakwaszona jest sokiem z kiszonej kapusty lub ogórków. I jeszcze świeże zioła: tymianek dla aromatu i koperek do podkreślenia smaku.

Restauracja hotelu HP Park Plaza

ul. Drobnera 11/13 • tel. 71 320 85 60
hpwroclaw@hotelepark.pl

MODNA, ZORGANIZOWANA I PEWNA SIEBIE – ZA NAMI V FORUM KOBIET

Beata Tadla, Krzysztof Ibisz i Tomasz Jacyków – to tylko niektórzy goście tegorocznego Wrocławskiego Forum Kobiet. Dzięki rozmowom i panelom dyskusyjnym panie mogły nauczyć się ładnie przemawiać, dowiedziały się jak dbać o figurę i włosy oraz w jaki sposób zadbać o zdrowie swoje i najbliższych.

Wydarzenie rozpoczęło się z drobnym, bo zaledwie godzinnym(!) opóźnieniem. W tym czasie uczestniczki mogły napić się kawy Nespresso oraz przejrzeć drobne upominki, które otrzymały od organizatorów. Po uroczystym otwarciu wykład rozpoczęła Beata Tadla. Udzieliła praktycznych wskazówek dotyczących publicznego przemawiania i zmniejszania tremy. Niewątpliwie był to jeden z najciekawszych wystąpień forum.

Po wykładzie nastąpiło płynne przejście do rozmowy z Krzysztofem Ibiszem na temat dbania o siebie i swoich bliskich, organizowania swojego czasu i prowadzeniu zdrowego trybu życia. Znaczną część rozmowy stanowiły anegdoty z życia zawodowego prezentera. Do Tadli i Ibisza wkrótce dołączył Tomasz Jacyków oraz dr Iwona Gnach z Kliniki Unident Union Dental Spa. Tematem panelu był zdrowy uśmiech i jego wpływ na życie zawodowe i prywatne.

Cienie i blaski

Po dłuższej przerwie na kawę nastąpiła druga część forum. Rozpoczął ją panel prowadzony przez Aldonę Mioduszewską przznaczony inteligentnemu domowi. Prelegentki (Joanna Romer-Bodak, Iwona Folleher, Martyna Zasławska oraz Ewelina Filon) nie były jednak odpowiednio przygotowane do dyskusji, a ich wypowiedzi można uznać za ogólnikowe i oczywiste. Temat choć szeroki i obiecujący, został przedstawiony bardzo pobieżnie.

Kolejna rozmowa dotyczyła dbania o domowe finanse. Uczestniczki mogły bardzo wiele się z niej nauczyć. Prelegentkami były Dominika Nawrocka, autorka książki „Kobieta i pieniądze. 7 kroków edukacji finansowej dla kobiet" oraz Magdalena Janocka-Trelak, Dyrektor ds. Transakcji Strategicznych w Grupie Kapitałowej KRUK.

Tę cześć forum zakończyła prezentacja marki AUDI prowadzona przez Annę Malarz, przedstawicielkę firmy. Zaprezentowane zostały liczne spoty reklamowe pokazujące samochody, które mają świetnie zaspokoić potrzeby kobiet. Niemal każdy model został opisany jako „drapieżny", a sama prezentacja była na tyle ciekawa, że znaczna część widzów opuściła salę udając się na wcześniejszą przerwę.

Bo kobieta musi dobrze wyglądać

W tej części forum gwiazdą był Tomasz Jacyków, który najpierw w rozmowie, a potem przy pomocy modelek, zdradzał najnowsze trendy w modzie biznesowej. Po nim na scenie pojawili się znani z „Ostrego cięcia" Andrzej Wierzbicki i Tomasz Szmidt. W rozmowie z Beatą Tadlą zdradzili sekret zdrowych i zadbanych włosów. Zwracali także uwagę na to, jak ważny jest dobór odpowiedniej fryzury do charakteru i rysów twarzy kobiety.

Po przerwie na lunch na scenie pojawiła się dr.n.med. Magdalena Wawrzyńska. Poruszyła temat bardzo ważny – jak zapobiegać zawałowi serca. Następną prelegentką była Zoja Porwisiak z Salonu Urody Beata Trawińska, która zdradziła jak dbać o swoją skórę i jakie zabiegi najlepiej stosować by zachować młodość jak najdłużej. Na koniec odbyło się spotkanie z Elżbietą Lange, autorką książek „Nie t(ł)ucz się dietami" oraz „Gdybym tylko schudła". W humorystyczny sposób obalała mity związane z odchudzaniem i radziła, w jaki sposób jeść, aby nie przytyć.

Rozmowom towarzyszyły dodatkowe atrakcje w postaci licznych konkursów. Uczestniczki mogły również zasięgnąć porad makijażowych, modowych i fryzjerskich.

tekst i foto Anna Wójcik

WIELBICIELE KINA PRZYBYWAJCIE DO WROCŁAWIA!

3 sierpnia rozpocznie się 17 edycja Międzynarodowego Festiwalu Filmowego T-mobile Nowe Horyzonty. W programie znalazły się m.in. filmy „Manifesto" Rosefeldta, „Na pokuszenie" Coppoli oraz „Sarajewa pieśni o nieszczęściu" Kelemena.

Bohaterem tegorocznych Retrospektyw będzie zmarły w styczniu 2016 roku – Jacques Rivett – mistrzowi francuskiej Nowej Fali. W programie przeglądu znajdzie się kilkanaście dzieł, w większości niepokazywanych w Polsce. Wśród nich m.in. monumentalny eksperyment, trwający prawie 13 godzin „Out 1" z 1971 roku, nagrodzona w Locarno surrealistyczna fantazja „Céline i Julie płyną statkiem" oraz „Sekretna obrona" z Jerzym Radziwiłłowiczem.

Bohaterem drugiej Retrospektywy będzie natomiast Fred Kelemen – niemiecki reżyser i operator, mistrz długich ujęć, operowania światłem i cieniem oraz dyskretnej emocjonalności przekazu. Podczas festiwalu zobaczymy jego „Mróz" z 1997 roku, doceniony w Toronto „Zmierzch" oraz najnowszy – „Sarajewa pieśni o nieszczęściu". Kelemen będzie również gościem Festiwalu.

Filmowe smaczki

Kolejnym segmentem festiwalu będzie przegląd Nowego Kina Izraelskiego. W programie znajdzie się kilkanaście filmów fabularnych i dokumentalnych z lat 2014-2017 oraz dzieł z pogranicza kina i sztuk wizualnych. Zobaczymy m.in. „People That Are Not Me" młodej reżyserki z Tel Awiwu – Hadas Ben Aroya.

Podczas segmentu Kino Protestu zaprezentowane będą filmy japońskiego reżysera Masao Adachiego, jednego z najbardziej radykalnych artystów. Twórca ten w latach 70, na przeszło 3 dekady porzucił kamerę, by jako członek jednej z najgroźniejszych grup terrorystycznych – Japońskiej Armii Czerwonej – przyłączyć się do walki zbrojnej po stronie Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny. Podczas festiwalu obejrzymy jego dzieło „Prisoner/Terrorist", którego bohaterem jest terrorysta odpowiedzialny za masakrę w Tel Awiwie w 1972 roku. Ponadto w tym segmencie zobaczymy mającego premierę na ostatnim Berlinale „Pokonać noc" Sylvaina L'Espérance'a na temat kryzysu w Grecji oraz „Uczucie silniejsze niż miłość" Mary Jirmanus o libańskich strajkach w fabrykach tytoniu. Zaprezentowany będzie także świeżo odrestaurowany „Daleko od Wietnamu" – wspólne dzieło siedmiorga reżyserów: Agnés Vardy, Jean-Luca Godarda, Chrisa Markera, Claude'a Leloucha, Alaina Resnaisa, Jorisa Ivensa i Williama Kleina.

Podczas festiwalu odbędzie się również polska premiera nagrodzonego Srebrnym Niedźwiedziem filmu Akiego Kaurismäkiego „Po tamtej stronie". Obejrzymy również „Zimę" Emiliano Torresa nagrodzoną na festiwalu w San Sebastián Specjalną Nagrodą Jury. Zaprezentowany zostanie także film „Una" Benedicta Andrewsa oraz „Manifesto" Juliana Rosefeldta. Pełen program festiwalu dostępny będzie na stronie nowehoryzonty.pl od 12 lipca.

Najczęściej odwiedzany festiwal w Polsce

Międzynarodowy Festiwal Filmowy T-Mobile Nowe Horyzonty powstał w 2001 roku. Co roku odwiedza go kilkudziesięciu reżyserów z całego świata. Gośćmi byli już m.in. Agnès Varda, Nanni Moretti, Terry Gilliam, Peter Greenaway, Béla Tarr, Bruno Dumont, Carlos Reygadas i Aleksander Sokurow. W programie zawsze znajduje się miejsce na najciekawsze pod względem kinematograficznym kraje świata – wśród nich znalazły się już m.in. Nowa Zelandia, Kanada, Litwa i Norwegia.

Tegoroczna edycja festiwalu rozpocznie się 3 i potrwa do 13 sierpnia. Bilety do nabycia w na stronie internetowej Nowych Horyzontów w cenach od 12 do 24 zł. Rezerwacji można dokonać najwcześniej dzień przed seansem.

Anna Wójcik

ULICA JAK WYBIEG

Rozpoczynamy nowy cykl! Kalejdoskop miejski Wrocławianin wraz z agencją modelingową SPOT Management oraz fotografką Gosią Drozdowską-Słyż bierze się za wrocławskie ulice. Będziemy je przemierzać , podpatrywać inspiracji i szukać ciekawie ubranych ludzi w różnym wieku. Chcemy pokazać, że wrocławianie potrafią wyglądać interesująco, a wrocławskie ulice pełne są nietuzinkowych, ale też eleganckich ludzi. Bo przecież nie tylko młodzież śledzi trendy. W każdym wieku kobiety i mężczyźni dbają o swój wizerunek.

Dziś pierwsza odsłona. Warunki pracy były dość trudne, Joanna i Małgorzata obawiały się, że poszukiwania trzeba będzie przełożyć na inny dzień. Powód? Lunął siarczysty deszcz. Schowane w wejściu NFM zastanawiały się co zrobić, wtem pojawiła się Daria, która wyglądała świeżo, delikatnie i swoim strojem rozpromieniła pochmurny dzień.

Daria kończy studia licencjackie, niebawem zacznie magisterskie. Chce zajmować się komunikacją wizerunkową. Kiedy zaczepiliśmy Darię, miała na sobie ciekawą, kobiecą sukienkę w duże kwiaty. Wdzięczne połączenie szarości i różu spowodowało, że Daria wyglądała filigranowo. Jednak tkanina, z jakiej wykonana była sukienka – niezbyt cienka i raczej sztywna

Klasyczne eleganckie buty na obcasie, Venezia, kupione specjalnie na obronę.

– spowodowały, że sukienka doskonale może odgrywać rolę stroju do pracy, czy też na okazję. Tak też Daria ją pokazała – w połączeniu z czarnymi eleganckimi szpilkami otrzymaliśmy elegancki, kobiecy look.

Sukienka pochodzi z multibrandowego sklepu w Świdnicy, gdzie można znaleźć perełki niedostępne nigdzie indziejDaria kupuje ubrania w sklepach sieciowych, szczególnie przez Internet. Zakupy w e-sklepach dają pewność, że ubrania te są czyste i nie przymierzane wcześniej. Daria lubi też szperać w second handach i na takie łowy zazwyczaj jeździ do Świdnicy. Twierdzi, że łatwiej znaleźć tam oryginalne, wyjątkowe ubrania, ponieważ w mniejszych miastach niewiele osób ma odwagę założyć takie wyjątkowe okazy. Daria kolekcjonuje kapelusze, ale rzadko ma odwagę je zakładać. Dojrzewa do kapeluszowego stylu, więc może niebawem zobaczymy ją na jednej z wrocławskich ulic w jakiś pięknym nakryciu głowy.

Joanna Głowacka

Torebka, okulary oraz zegarek zostały zakupione w popularnych sieciówkach.

DO CZEGO SIĘ ROZEBRAĆ?

Od kiedy częściej podróżujemy, co umożliwia nam plażowanie czy kąpiel przez okrągły rok, kostium kąpielowy stał się ważną częścią naszej garderoby. Sylwetka w kostiumie kąpielowym, podobnie jak w modzie odzieżowej podlega corocznym. Na szczęście jest tyle możliwości łączenia góry z dołem, czy wyboru kroju pełnego kostiumu, że każdy może dopasować go do swojej sylwetki. Oto krótki przewodnik po kostiumach kąpielowych.

Ważne jest żeby dopasowanie stroju kąpielowego traktować tak jak dopasowanie bielizny i zwrócić uwagę na miseczkę i obwód pod biustem. Oczywisty jest podział na stroje jednoczęściowe i dwuczęściowe. Poza tym możemy dwuczęściowe kostiumy posegregować ze względu na krój góry :

Klasyczne bikini – biustonosz składa się z materiału w kształcie dwóch trójkątów nawleczonych na sznureczki, wiązany jest na szyi i z tyłu. Model trudny do noszenia, bo miseczki nie podtrzymują i mogą się przemieszczać.

Halter bikini – optycznie wyszczupla ramiona i lepiej podtrzymuje biust ze względu na wiązanie na szyi i pełniejsze miseczki.

Braletka bikini – (od angielskiego bralette) bezfiszbinowy top z regulowanymi paskami na ramionach, zapewnia dobre dopasowanie.

Bandeau bikini – bandeau to po francusku po prostu opaska. Można też ściągnąć środek opaski sznurkiem i zawiązać go na szyi. Typ polecany dla kobiet ze średnim i małym biustem i mocnym wcięciem w talii.

Balkonetka bikini – góra budową przypomina klasyczny biustonosz, jest więc doskonała dla większych biustów, bowiem podtrzymuje je i kształtuje. Biust wygląda w tym fasonie jędrnie. Uwaga! Nie jest to model dla małych biustów.

Tankini – odmiana bikini. To zabawny, sportowy styl z koszulką zamiast stanika zakrywającą brzuszek. Połączenie dwuczęściowego kostiumu z komfortem jednoczęściowego!

Halterkini – wariacja na temat biustonosza typu halter połączonego z tankini. Zalety takie, jak w biustonoszach typu halter, dodatkowo przykrywa brzuszek jak tankini

Bandeau tankini – kolejna wariacja na temat biustonosza typu bandeau z jego zaletami i wadami oraz ideą tankini.

Możemy też podzielić je ze względu na budowę dołu:

Szorty – męska cześć garderoby zaadaptowana na damskie potrzeby, wydłużają optycznie tułów ale czę-

Materiały reklamowe Wrocław Fashion Outlet

sto skracają nogi. Wzmocniony przód z paskiem może spłaszczać brzuch, sportowy typ.

Wycięte figi – wycięte wysoko na udach wydłużają nogi ale średnio zakrywają brzuch. Styl klasyczny, bardzo kobiecy. Nisko wycięte na brzuchu podkreślają biodra i brzuch.

Biodrówki typu hipster – wydłużają tors dzięki prostemu , poziomemu odcięciu na biodrach, zakrywają dobrze pośladki.

Klasyczny dół od bikini – jak wiadomo, dwa trójkąty materiału ze sznurkiem lub paseczkiem na biodrach. Dobre do szerokich bioder i ud. Podkreślają natomiast brzuch.

Skirtini – do majtek doszyta w pasie lub na biodrach spódniczka o różnej długości. Krój majtek nie ma tu większego znaczenia, dobrze zakrywa dolną część ciała do każdego typu figury.

Stroje jednoczęściowe:

Kostium z oddzieloną częścią na biust. Część ta często jest wzmacniania fiszbinami czy gąbką aby lepiej podtrzymać biust. Dół ma różne wycięcia, ale ogólnie jest komfortowy i w zależności od kroju pasuje na każdą sylwetkę.

Kostium jednoczęściowy z zabudowanym dekoltem. Działanie kolorem i krojem pozwala dobrać taki kostium do potrzeb klientki.

Monokini – bardzo modny ostatnio. Jednoczęściowy strój, ale o bardzo głębokich wcięciach na bokach, przez co odkrywa sporo ciała. Bardzo duża gama krojów sprawia, że można dobrać coś do swojego gustu i sylwetki.

Czy wiecie że…

Bikini powstało w 1946 roku – paryski kreator **mody Louis Réard** zmienił oblicze mody plażowej i zaprezentował skąpy dwuczęściowy strój kąpielowy . Nazwę wziął od niewielkiej koralowej wyspy położonej na Oceanie Spokojnym, gdzie w latach 50. trwały badania nad nową bombą atomową. Długo kostium tego typu był zakazany na wielu plażach jako zbyt odważny. Dopiero film **„I Bóg stworzył kobietę" z 1956 roku z udziałem Brigitte Bardot ,** ubraną w bikini, zmienił podejście do niego. Wspomniany wyżej projektant pod koniec lat 80-tych wprowadził na rynek stringi do bikini, nazwane bikini brazylijskim, gdyż tam było szczególnie popularne. Sznurki stawały się coraz cieńsze aż zostały nazwane **fio denta** (nić dentystyczna).

Kto stoi za niezwykłymi zdjęciami z tegorocznej edycji?

WRO FASHION FOTO

Cz.1

Pod naszym patronatem

Wro Fashion Foto to jedyna w swoim rodzaju wystawa fotografii mody, organizowana przez agencję modelingową SPOT Management. Jej główny cel to promocja młodych, ambitnych i bardzo obiecujących fotografów mody z okolic Wrocławia.

Jarek Kasprowiak to fotograf, którego zdjęcie mogliśmy zobaczyć na tegorocznej wystawie Wro Fashion Foto. Prywatnie i zawodowo artysta plastyk, który projektuje, m.in. dekoracje na porcelanę.

Jeśli chodzi o jego pasje to projektowanie traktuje zdecydowanie na równi z fotografią, która jest dla niego odskocznią od codzienności i wprowadza go w zupełnie inny świat. Dobre kino jest dla niego źródłem inspiracji ponieważ zawsze można w nim znaleźć coś co ukierunkuje do robienia ciekawszych zdjęć. Oprócz tego, Jarek znajduje inspiracje do swoich zdjęć m.in.

w obrazach różnych malarzy takich jak np. Modigliani. Jeżeli chodzi o fotografów, to Steven Meisel i jego edytoriale są dla niego prawdziwym natchnieniem. Jarek zapytany o swoją specjalizację odpowiada, że jest to głównie portret oraz fashion. Jego publikacje można zobaczyć m.in. w Jute Magazine, Revs Magazine, Grunge'and'Art Magazine, Confashion Magazine, Metafore Magazine, Flawless Magazine, Kaltblut Magazine, En Vie Magazine, N Magazine, Dolnośląski Magazyn Fotograficzny i wielu innych magazynach.

Współpracuje z Wro Fashion Foto bo „Tworzą je osoby z pasją, zaangażowaniem i otwartością na ciekawe rzeczy. Polecam!"

https://www.facebook.com/jarkphoto/

CAMINO ZNACZY DROGA

Santiago de Compostela jest trzecim, najważniejszym miejscem pielgrzymowania dla katolików – tuż po Jerozolimie i Watykanie. To hiszpańskie miasto, w którym spoczywają szczątki Świętego Jakuba.

Camino de Santiago, czyli droga Jakuba, przyciąga ludzi z całego świata. Powodów jest wiele: niektórzy pielgrzymują by złożyć mu w swoje prośby i podziękowania, jeszcze inni szukają sensu życia, chcą odpocząć od rzeczywistości czy po prostu pospacerować- bo tacy też tu są. Niektórzy idą przez kilka dni, inni miesięcy, wyruszając spod progu swojego domu. Każdy z nich ma swoją własną historię, która nierzadko wywołuje wzruszenie i łzy. Tutaj ludzie się otwierają, zbliżają do siebie i zawierają przyjaźnie, bo droga temu sprzyja…

Camino de Santiago – moja droga. Niektórzy mówią, że nie wiedzą, co ich tu ciągnie. Ja tego o sobie nie powiem, od początku wiedziałam po co wyruszyłam na miesięczną wędrówkę. To była dla mnie najważniejsza wędrówka w życiu, czas w którym mogłam zwolnić, poznać siebie, porozmawiać z Bogiem, a co najważniejsze, podziękować – bo to było moją intencją.

Przed wyruszeniem wydawało mi się, że będę miała dużo czasu żeby przygotować się psychicznie i fizycznie. Tak naprawdę obydwa aspekty są ważne, szczególnie, kiedy mamy do przejścia ponad 800 km. Do Santiago de Compostela prowadzi kilka szlaków, najsłynniejszym i najczęściej wybieranym jest Camino Frances. Zamierzałam też nim podążać, jednak Bóg miał dla mnie inny plan. Z Wrocławia wyruszyłam z 12-kilowym plecakiem, którego waga codziennie przypominała mi, że to nie ma być łatwa wędrówka. Najpierw ponad 20 godzin samochodem z którego połowę czasu prowadziłam ja. Później autostop i chwila zawahania, bo kierowca powiedział, że co prawda nie jedzie na miejsce rozpoczęcia szlaku francuskiego, ale tam gdzie jedzie, można rozpocząć szlak północny. O Camino Norte słyszałam wcześniej, podobno jest6 dużo piękniejszy i mniej komercyjny, więc pomimo całego przygotowania na inną trasę, w ostatniej chwili stwierdziłam, że podążę za intuicją.

W deszczowy i chłodny dzień dojechałam do Irun – hiszpańskiej miejscowości, w której zaczyna się północna trasa. Najpierw trzeba było zdobyć paszport pielgrzyma, który upoważnia do spania w Albergue, czyli specjalnych noclegowniach, w których każdego dnia wbijają pieczątki. Kiedy dostałam swój paszport z pierwszą pieczątką, popłakałam się. Oznaczało to, że nie tylko moja ostatnia podróż była szczęśliwa i bezpieczna, bo w końcu idę za nią podziękować, ale również spełnię swoje kolejne marzenie- przemierzyć szlak świętego Jakuba. Miałam w sobie tak dużo emocji. Bałam się… bałam się że nie podołam fizycznie, że nie dam rady pokonać samotności na szlaku (ale jednocześnie bardzo pragnęłam samotności).

Tak właśnie rozpoczęłam moją pielgrzymkę przez hiszpańskie góry, plaże, małe wioski, często oddalone od cywilizacji, miejsce w których czasami przez cały dzień nikogo nie widziałam… pielgrzymkę w bardzo kapryśną pogodę, która z minuty na minutę zmieniała się z piekącego słońca w ulewny deszcz…To nie była łatwa droga, w końcu nie taka miała być. Była długa i ciężka. Czasami byłam bliska poddania się i pojechania autobusem, czasami bałam się samotnych przejść przez lasy, czasami psychicznie miałam jej już dość…. Ale była to najcudowniejsza droga w moim życiu. I nie chodzi tylko o niesamowite widoki północnej Hiszpanii, jej gór i pięknych zatok z piaszczystymi plażami. Chodzi o czas… czas, którego zazwyczaj brakuje nam w życiu, gubimy go gdzieś zabiegani między pracą a innymi obowiązkami życia codziennego… nie umiemy go doceniać. Na Camino czasu jest wiele. W końcu znalazłam czas na bycie sama ze sobą, zastanowienie się nad życiem i kierunkiem w którym zmierzam… Kiedy siebie miałam już dość, znalazłam czas na poznanie ludzi, którzy przybyli na Camino z całego świata. Na Camino nie chodzi tylko o

cel, ale o drogę samą w sobie, bo to właśnie tutaj wydarzają się najważniejsze rzeczy, duchowe odkrycia….

Ostatnie dni przed Santiago były bardzo ciężkie. Moje dotychczas niezłomne nogi pokryły się tysiącem pęcherzy i spłynęły krwią, czułam ja ze mnie wycieka. Lepiej było iść, niż się zatrzymywać, bo każdy postój i ponowna próba ruszenia sprawiały jeszcze większy ból. Kij podróżny, który do tej pory był prawie bezużyteczny, stał się moim największym przyjacielem, obejmowanym tak mocno, że pęcherze wyskoczyły mi również na dłoniach. To miało swój cel. Dzięki temu, ze świetnie radzącej sobie osoby, wyprzedzającej wszystkich w ciągu dnia nagle stanęłam po drugiej stronie… po stronie tych, których wcześniej nie rozumiałam… tych którzy nie dawali rady z bólu i zmęczenia, którzy czasami potrzebowali pomocy. Teraz to inni musieli czekać na mnie. Pomimo tego, że nie było fajnie nagle stać się najsłabszym ogniwem w grupie, wiele mi to dało. Nauczyłam się empatii, która pozwalała mi zrozumieć innych. Nawet tych którzy podjeżdżali autobusem. Czy gdybym teraz ja podjechała kawałek, to moje Camino byłoby nieważne. Nie podjechałam, ale przecież to nie o to chodzi. Nie liczy się kto ile przejdzie, ani jak szybko… Nie, czy ktoś podąża oficjalnymi szlakami, czy nie… Każdy z nas ma swoje Camino, które jest w nas i to ono nas prowadzi…

Ostatnie dwa dni, kiedy dwie drogi schodzą się ze sobą, nogi już tak bardzo nie ciążą, nagle nasz błogi pielgrzymkowy spokój rozpływa się wśród idących tłumów. Jesteśmy szczęśliwi, ale wszyscy chcemy już dojść, nasze miesięczne zmęczenie daje się we znaki. Tego dnia telefon od mamy: moja kuzynka miała wznowienie białaczki. Moja dzielna pielgrzymka zaczęła mieć nowy charakter… święty Jakubie, proszę Cię o zdrowie dla Ewy, bo ja tak naprawdę niewiele potrzebuję, za to ona teraz tak.

Ostatniego dnia nie ciążyło już nic, nogi całe w pęcherzach jakby nagle przestały boleć. Nie przeszkadzał nawet deszcz. Być może dlatego, że do przejścia tylko około 7 km, a może dlatego, że to już dziś! Za chwilę będziemy w Santiago.

Idę podekscytowana z uśmiechem na ustach, podśpiewując pod nosem. Przechodzimy przez miasto, ostatnie kroki, ostatnie minuty… docieramy na plac… nie krzyczę, nie tańczę… stoję z uśmiechem a po policzkach spływają mi łzy… udało się. Jestem. Boże dziękuję. Zamiast na pamiątkowe zdjęcie wyruszam prosto do katedry, by jeszcze przed tłumami porozmawiać chwilę ze świętym Jakubem. Miałam mu tyle do powiedzenia, ale on przecież wszystko wie. Teraz mogę mu tylko podziękować.

Teresa (Tess) Chudecka – absolwentka psychologii, podróżniczka, autorka bloga adventuretess.com

Jak się spakować i nie oszaleć

URLOPOWY ZAWRÓT GŁOWY

W końcu nadszedł długo oczekiwany urlop a razem z nim przygotowywanie walizek do wyjazdu. Stopniowo przynosimy do pokoju wszystkie najpotrzebniejsze rzeczy i staramy się je ułożyć. Szybko jednak okazuje się, że nie mamy wystarczająco miejsca, a spakowaliśmy zaledwie połowę tego, co planowaliśmy! Jak uniknąć podobnych sytuacji? Sprawdzamy, jak skutecznie przygotować się do długich wakacji.

Gdy miejsca w walizce zbyt mało

Zasada jest prosta – na wakacje bierzemy tylko te rzeczy, które są niezbędne. Jeśli już więc zgromadziliśmy w jednym pomieszczeniu to, co chcemy ze sobą zabrać warto zrobić ponowną selekcję. Czy naprawdę potrzebne nam są trzy pary szpilek albo siedem par spodni? Ubrania to nie wszystko, również w naszej kosmetyczce należy zrobić porządek. Być może zamiast całej palety cieni do powiek, warto zdecydować się na jeden eyeliner? Wyjazd na urlop to nie przeprowadzka – zrezygnujmy więc z rzeczy zabieranych „na wszelki wypadek".

Gdy już wybierzemy absolutnie najważniejsze rzeczy pora przejść do pakowania. W jaki sposób zrobić to najefektywniej? Wystarczy pamiętać o kilku zasadach. Po pierwsze zawsze w pierwszej kolejności wkładaj do walizki rzeczy najcięższe. Dzięki temu delikatne i lekkie przedmioty nie zostaną zgniecione i zniszczone podczas podróży. Po drugie – roluj ubrania, zajmą wtedy zdecydowanie mniej miejsca. Wykorzystuj torebki próżniowe, które zabezpieczą kosmetyki przed zniszczeniem oraz ochronią twoją bieliznę. Zajmą również dużo mniej miejsca i uporządkują wnętrze twojej walizki, zwłaszcza, gdy umieścisz w nich wszelkie kable.

Warto wykorzystywać każdą pustą przestrzeń walizki. Przydatna przy pakowaniu może okazać się również waga, zwłaszcza gdy wybieramy się w podróż samolotem. Pamiętajmy o tym, żeby najważniejsze przedmioty, pieniądze i dokumenty trzymać w bagażu podręcznym.

Alarm na drzwi

Zamień maxi na mini

Nie wyobrażacie sobie wyjścia z domu bez wyprostowania włosów? W waszym hotelu nie ma żelazka, a zabieracie ze sobą ubrania, które wymagają prasowania? Sprzęty zajmują dużo miejsca, nie musimy jednak z nich rezygnować. Wystarczy tylko, że zamienimy te, których używamy na co dzień, na mniejsze modele.

Wśród mikro sprzętów znajdziemy nie tylko suszarkę, lokówkę i prostownicę. W sklepach można obecnie kupić mini żelazka, a nawet pralki! Wystarczą dwa litry wody, odrobina detergentu i urządzenie wykorzystujące technologię ultrasoniczną wypierze nasze ubrania.

Jeśli wybieramy się w bardziej niebezpieczne rejony świata lub po prostu zależy nam na bezpieczeństwie naszym i naszych dzieci warto pomyśleć o podróżnym systemie alarmowym. Wystarczy zamontować go na drzwiach lub oknie, a jeśli ktoś będzie próbował je otworzyć włączy się alarm na tyle głośny, by obudzić największego śpiocha. Koszt to zaledwie 60 zł.

Minipralka dolfi

Biwak bez problemów z kręgosłupem

Wybieracie się na wakacje z plecakiem? Źle spakowany może być przyczyną wielu nieprzyjemnych sytuacji. Schemat obok pokazuje w jaki sposób rozmieścić ciężar. Najbliżej kręgosłupa powinny znaleźć się rzeczy najcięższe – jedzenie, namiot, woda. Na samym dnie umieszczamy, rzeczy lżejsze, ale duże – śpiwór, kurtki. Pozostałe miejsca należy wypełnić przedmiotami najlżejszymi pamiętając o tym by na samej górze znalazły się rzeczy najbardziej potrzebne, które powinny stale być pod ręką.

Plecak wydaje się zbyt ciężki by go unieść mimo, że użyliście powyższej metody? Zróbcie ponowną selekcję przedmiotów wypakowując to, co „może się przydać". Warto zaopatrzyć się w urządzenia wielofunkcyjne, które oszczędzą miejsce w naszych plecakach, np. butelkę na wodę, jedzenie, pełniącą również funkcję termoforu. Jeśli zabieramy ze sobą namiot lepiej wybrać taki, który rozłożymy na kijkach trekkingowych.

Bagaż z hulajnogą

Przebywanie na świeżym powietrzu nie musi każdemu się podobać. Brak prysznica, ciągłe towarzystwo owadów, czy też brak wygodnego posłania mogą po pewnym czasie dać się we znaki. Mogą, ale nie muszą. Przed wyjazdem można zaopatrzyć się w tzw. prysznic solarny. Jest to czarna torba, którą napełnia się wodą i pozostawia na słońcu. Po godzinie jest już ona nagrzana, wystarczy powiesić worek na gałęzi, odkręcić zawór i mamy najprawdziwszy prysznic na biwaku! Przed wyjazdem warto zadbać o ochronę przed owadami. W tym celu świetnie sprawdzi się olej kokosowy z dodatkiem olejku eukaliptusowego. Regularne smarowanie się taką mieszanką sprawi, że nasza skóra będzie nawilżona, a wszelkie robactwo będzie trzymało się od nas z daleka. Podobne efekty da olejek bazyliowy, cytronelowy, lawendowy i miętowy. Nie należy jednak przesadzać, nadmierne smarowanie się olejem kokosowym może wysuszać skórę! Nie wolno również zapominać o regularnym uzupełnianiu wody – na biwaku przyda się więc filtr węglowy w butelce.

Podróżny zestaw do kawy

Rozpieszczaj się!

Kto powiedział, że nie można cieszyć się wyjątkowym smakiem kawy z ekspresu w każdym miejscu i czasie? Wielbiciele małej czarnej powininni zaopatrzyć się w podróżny zestaw do kawy. Jedna porcja starczy na dwie filiżanki.

Bagaż podręczny nie musi być ciężarem. Naszym mięśniom ulgę przyniesie wbudowana hulajnoga. Dostarczy też z pewnością odrobiny relaksu i uśmiechu. Jeśli lubicie gadżety zdecydowanie ciekawym rozwiązaniem będzie również breloczek z popielniczką, podręczny tłumacz na żywo oraz klapki japonki ze schowkiem na dokumenty.

Anna Wójcik

Jak pakować plecak

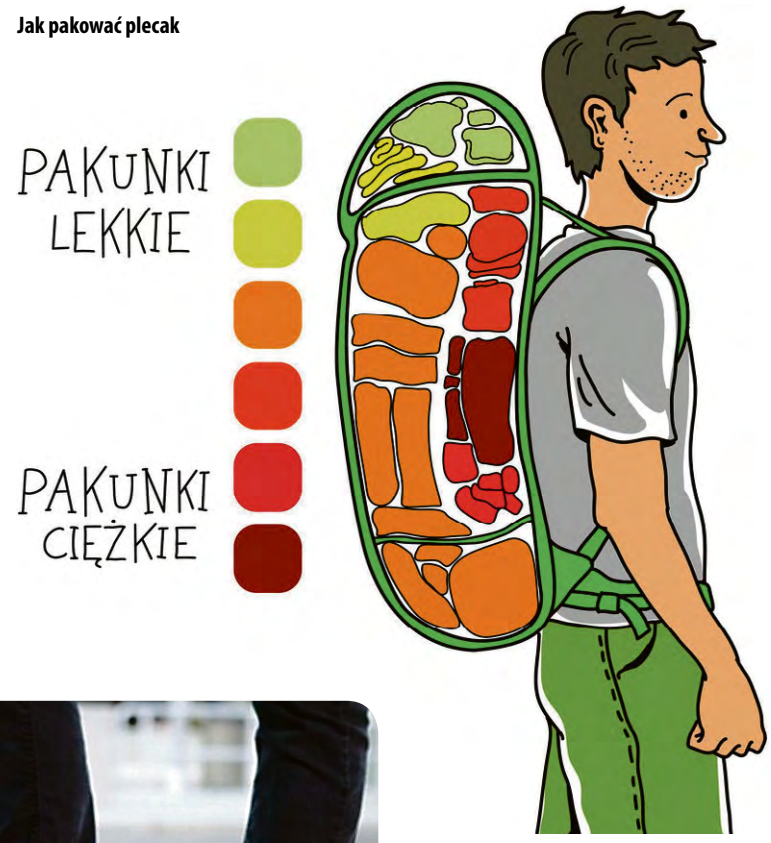

Źródła zdjęć:
Minipralka – dolfi.co
alarm na drzwi – zalajkowane.pl
podróżny zestaw do kawy – nationalgeographic.pl
bagaż z hulajnogą zalajkowane.pl
Jak pakować plecak – Noizz.pl

EKOSYSTEM ZMYWA ULICE

Wydział Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miejskiego Wrocławia przeznaczył dodatkowe środki na polewanie wodą głównych ulic miasta. Dzięki tym funduszom spółka Ekosystem zleciła swoim wykonawcom siedem dodatkowych kursów polewarek w lipcu i sierpniu. Po co polewać wodą ulice? Przede wszystkim po to, by powietrze w mieście było czystsze.

Ulewy i burze, które w ostatnich tygodniach nawiedzają Wrocław, mogą skłaniać do pytań, po co dodatkowo zmywać ulice wodą? Czy nie szkoda na to pieniędzy? Warto jednak pamiętać, że lipiec i sierpień to jednak miesiące letnie, gorące, wręcz upalne, co szczególnie doskwiera nam – mieszkańcom dużych miast. W powietrzu, z powodu wyżu i braku wiatru, utrzymuje się wysokie stężenie zanieczyszczeń. Dodatkowe polewanie ulic jest jednym z działań podjętych przez miasto w celu poprawy jakości powietrza we Wrocławiu. W związku z tym, w najgorętszych miesiącach roku polewarki wyjadą na ulice częściej.

Wykonawcy dysponują 5 sztukami polewarek jezdniowych (po jednej na każdą dzielnicę). Są to specjalne wozy, które na wrocławskie ulice wyjeżdżają nie raz w miesiącu, ale raz w tygodniu, między godziną 22 a 6 rano, kiedy ruch jest najmniejszy. Same pojazdy nie osiągają dużej prędkości, a podczas ich pracy zamiatane, polewane i oczyszczane są ulice, zatoki autobusowe i parkingowe.

Polewarki może zabrać za jednym razem 8 tys. litrów wody, co pozwala na polanie ok. 170 tys. m kw. powierzchni ulic. W ciągu nocy każdy z wozów potrzebuje od 2 do 3 tankowań wody.

Zmywanie usuwa z dróg drobne zanieczyszczenia oraz pozostałości po zamiataniu mechanicznym, zmniejsza również ilość toksycznych pyłów znajdujących się na ulicach i zawieszonych w powietrzu. Dodatkową korzyścią w czasie upałów jest zwiększenie subiektywnego uczucia chłodu – powietrze staje się bardziej rześkie, dzięki czemu oddycha się lżej.

Oczywiście polewarki nie pracują, kiedy pada deszcz, tylko w gorącym i upalnym czasie. Spółka Ekosystem dba o utrzymanie wrocławskich ulic w czystości przez cały rok. Teraz, w tzw. okresie letnim sprzątaniem są objęte jezdnie, wydzielone torowiska tramwajowe, chodniki i przejścia podziemne, ścieżki i ciągi pieszo-rowerowe, przystanki (z wyjątkiem wiat przystankowych o których czystość dba Zarząd Dróg i Utrzymania Miasta), płatne miejsca parkingowe, zieleńce oraz kosze na odpady. Prace prowadzą wykonawcy wyłonieni w przetargach ogłoszonych w ubiegłym roku przez Ekosystem.

1. Jezdnie: podstawowy układ komunikacyjny jest oczyszczany z częstotliwością 1-5 razy w tygodniu; pozostałe jezdnie są oczyszczane raz w miesiącu. Okolice Rynku utrzymywane są w stałej czystości.

2. Chodniki i ciągi pieszo-rowerowe oczyszczane są z częstotliwością: 2-3 razy w tygodniu lub są utrzymywane w stałej czystości, a przejścia podziemne wg według dodatkowego harmonogramu prac

3. Ścieżki rowerowe są oczyszczane z częstotliwością raz w miesiącu.

4. Przystanki i kosze na odpady są utrzymywane w stałej czystości

5. Parkingi oczyszczane są z częstotliwością raz w tygodniu lub są utrzymywane w stałej czystość.

6. Wydzielone torowiska tramwajowe są oczyszczane z częstotliwością: 1-7 razy w tygodniu.

7. Zieleńce oczyszczane są z częstotliwością raz w miesiącu, 1-2 razy w tygodniu lub w stałej czystości.

Więcej aktualności można znaleźć na stronie internetowej www.ekosystem.wroc.pl (TS)

NOCNA PRACA ŚMIECIAREK

Są takie rejony Wrocławia, w których śmieciarki pracują w nocy, zakłócając wrocławianom sen. Jest to szczególnie uciążliwe latem, kiedy ze względu na wysokie temperatury śpimy przy otwartych oknach. Zapytaliśmy Spółkę Ekosystem, która dba o gospodarkę odpadami w mieście, czy tak musi być.

Szczególnym rejonem pod tym względem jest Śródmieście, w którym odbiorem odpadów zajmuje się WPO Alba. Samochody tej firmy zaczynają jeździć już ok. 4-5 rano, kiedy nasz sen jest najmocniejszy i najbardziej wartościowy. Niestety, wielu wrocławian jest wtedy wybudzanych przez głośną pracę śmieciarek.

Tymczasem nowe przepisy ustawy o odpadach nakładają na wszystkich nas obowiązek segregacji odpadów do oddzielnych pojemników. I tak osobno zbieramy tworzywa sztuczne (plastik, metal, opakowania wielomateriałowe), osobno papier i tekturę, osobno odpady zielone, osobno odpady zmieszane i osobno opakowania szklane. W związku z tym firmy wywożące te odpady muszą po każdą frakcję przyjechać także oddzielnie, innym samochodem. To spowodowało konieczność zwiększenia częstotliwości kursów śmieciarek.

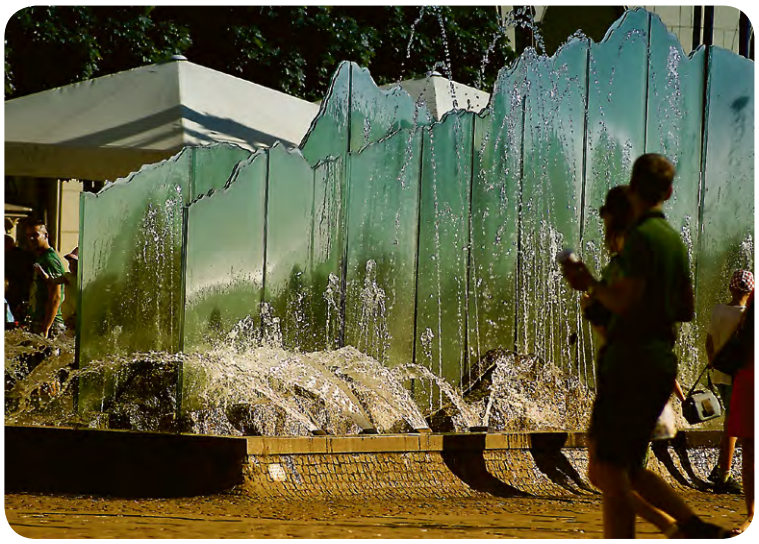

Zgodnie z zasadami, samochody firm wywożących odpady pracują między godzinami 6 i 22. Czyli w dzień. Są jednak wyjątki od tej reguły. Ekosystem udziela firmom wywożącym odpady zgodę na ich odbiór godzinach nocnych, kiedy jest to niemożliwe w standardowych godzinach pracy. Co może powodować taką sytuację?

Jak tłumaczy WPO Alba, w Śródmieściu w ciągu dnia zaparkowane samochody uniemożliwiają dojazd do wielu posesji, więc na części ulic wywóz odpadów musi odbywać się w nocy. W tej części miasta wiele ulic jest na tyle wąskich, że w czasie dnia śmieciarki nie mogą minąć się na nich z innymi samochodami. Taka sytuacja może dotyczyć też największych ulic Wrocławia – śmieciarki w czasie dnia spowalniałyby na ich ruch i generowały dodatkowe korki, a to na pewno nie spodobałoby się kierowcom.

By firma mogła uzyskać zgodę od Ekosystemu na pracę w nocy, musi złożyć taki wniosek do Ekosystemu i dobrze go uzasadnić, bo jest to wyjątkiem od reguły, zgodnie z którą nic nie powinno zakłócać ciszy nocnej.

Co jednak, kiedy mieszkańcy nie zgadzają się na nocną pracę śmieciarek? Powinni zgłosić ten fakt do swojego zarządcy, również uzasadnić swój wniosek odpowiednimi argumentami, a wówczas zarządca przekaże taki wniosek do Ekosystemu i wspólnie da się znaleźć rozwiązanie tego problemu.

Zapraszamy na stronę internetową www.ekosystem.wroc.pl, na której można znaleźć harmonogram wywozu odpadów dla poszczególnych ulic Wrocławia. Warto go poznać, wówczas nie będziemy zaskoczeni przyjazdem śmieciarki w czasie, w którym się tego nie spodziewamy. (ts)

LIPCOWY PRZEGLĄD TECHNOWINEK

Nowe technologie to nie tylko wdrażanie innowacji w sprzęt komputerowy, czy motoryzację. Na rynku pojawia się coraz więcej gadżetów urozmaicających codzienne czynności. W tym numerze sprawdzamy przenośny klimatyzator i nowoczesny termometr do mięsa! Nie zabraknie też klasycznych dla comiesięcznego zestawienia pozycji.

Renault Koleos w 2016r. podbił już Australię, Bliski Wschód, Amerykę Południową oraz Azję. W **lipcu** nowy SUV zawita do Europy w trzech wariantach silnikowych. Wszystkie to Diesle: Energy dCi 4x2 o mocy 130 KM oraz Energy dCi 4x4 i Energy dCi 4x4 X-Tronic o mocy 175 KM. Napęd 4x4 będzie

dołączał tylnią oś tylko w ramach potrzeby. **Koleos** to auto 5-osobowe o długości 4,67 metra. Producent oddał do dyspozycji 500-litrowy bagażnik z możliwością powiększenia jego wymiarów do 1,7m^3, po uprzednim złożeniu siedzeń. Już w standardowej wersji dostajemy system multimedialny Renault R-Link 2 z 7-calowym ekranem, nawigacją, radiem, Bluetooth, nagłośnieniem Arkamys, a także szerokim wachlarzem systemów bezpieczeństwa (m.in.: wspomaganie nagłego hamowania, czy system kontroli pasa ruchu). Producent zadbał także o wykończenie wnętrza. Auta posiadają podgrzewane i wentylowane przednie fotele, ogrzewaną tylną kanapę, a kierownica pokryta jest skórą. Za wariant podstawowy zapłacimy 111 400 zł.

W okresie letnim mobilne laptopy święcą triumfy, ze względu na swoją funkcjonalność i poręczność. **ASUS** wprowadza więc dwa nowe komputery odznaczające się smukłą konstrukcją: **ZenBook 3 Deluxe UX490** i **ZenBook Pro UX550**. Data premiery tego pierwszego nie jest jeszcze znana, lecz drugi z notebooków do sprzedaży wejdzie w **lipcu**. **ZenBook Pro** jest dużo bardziej wydajniejszy od ZenBooka 3. Choć przekłada się to negatywnie na wielkość i ciężar sprzętu, to jednak dalej pozostaje jednym z mobilniejszych laptopów na rynku. Jego wymiary wynoszą 365 x 251 x 18,9mm, przy wadze 1,8 kg. Klawiatura podświetlana jest białymi diodami, a dzięki wsparciu Windows Hello korzystać można z czytnika linii papilarnych w pokrytym szkłem touchpadzie. **ZenBook Pro** swoją efektywność zawdzięcza procesorom: Core i5–7300HQ (2,5–3,5 GHz) oraz i7–7700HQ (2,8–3,8 GHz). Pamięć RAM dostępna będzie w wersjach z 8 i 16 GB pojemności. Oferowane dyski SSD to: SATA3 (256/512 GB) oraz M.2 PCIe 3.0 ×4 (512GB/1TB). Wybierać można również pomiędzy kartami graficznymi od Nvidii. Oferta zawiera: GeForce GTX 1050 lub GTX 1050 Ti. Obie z 4 GB pamięci. Wytrzymałość baterii szacowana jest na 14h ciągłej pracy, dzięki pojemności baterii sięgającej 73 WH. Cena za notebooka wyniesie **1299 dol**. W

sprzedaży dostępne będą modele w kolorze niebieskim, bądź czarnym ze srebrnymi akcentami.

W upalne dni najczęstszym ratunkiem są klimatyzatory. Jeszcze większą ulgę sprawić mogą te przenośne, które możemy obsługiwać za pośrednictwem smartfona, czy tableta. Takim urządzeniem jest **Moby Blue 1012W**. Wystarczy tylko dostęp do Internetu, a mobilna aplikacja umożliwi zaplanowanie chłodzenia, gdy jesteśmy w drodze do domu. Klimatyzator ma niewielkie rozmiary, ale jest w stanie zmienić temperaturę w pomieszczeniach sięgających nawet do 30m^2. **Moby Blue** dysponuje również programem suszenia i grzania. Za najwyższe obroty urządzenia odpowiada tryb Turbo gwarantujący najszybsze ochłodzenie. Moce chłodzenia oraz grzania to kolejno: 3,5kW i 2,9kW. Przenośny klimatyzator dostępny jest w cenie 2 449 zł.

Sezon na grille trwa w najlepsze i choć podstawą udanego spotkania jest towarzystwo, to jednak warto zadbać o walory smakowe przygotowywanych potraw. **Hama Polska** oferuje wysokiej jakości termometry do mięs, które pozwolą określić stopień wysmażenia i sprawdzić, czy na pewno zostały zniszczone bakterie Salmonelli i E.coli. Urządzenie ma wbudowany alarm, który przypomni o zdjęciu mięsa z rusztu, aby uniknąć jego spalenia. Ponadto, dzięki dedykowanej aplikacji współgrającej z systemami Android i iOS, możemy na smartfonie obserwować stan naszego dania. Dostępna jest także funkcja nagrywania naszych kulinarnych poczynań. Ceny termometrów od **Hama Polska** sięgają około 209 zł, jednak od **Xavax** dostaniemy dużo prostsze urządzenia za ok. 70 zł.

W świecie gier lipiec już nie tak gorący, chociaż zawsze znajdą się ciekawe tytuły, po które warto sięgnąć. **Pyre** to niezwykle oryginalna produkcja łącząca klasyczne RPG z mechaniką znaną z gier MOBA. Fabularnie akcja osadzona została w krainie Downside (coś w rodzaju chrześcijańskiego czyśćca). Wcielamy się w protagonistę uratowanego przez trójkę zamaskowanych podróżników, którzy proszą o pomoc w odkryciu prawdy na temat tajemniczych Rytuałów. Rozgrywka polega na uczestnictwie w kolejnych, drużynowych (3-osobowych) potyczkach. Naszym zadaniem jest przejęcie magicznej kuli i dostarczenie jej na drugą stronę mapy, do obozu przeciwnika. Premiera gry **25 lipca**. **The Long Dark** sprawdzi nasze umiejętności przetrwania. W grze wcielimy się w pilota Williama Mackenziego, który ocalał z geomagnetycznej burzy wyłączającej wszystkie urządzenia elektroniczne. Podstawą rozgrywki jest eksploracja rozległego świata. Swobodę gwarantuje sandboksowy charakter tytułu. Nie zabraknie istotnych moralnych wyborów, a gracz będzie zmuszony zwracać uwagę nawet na takie czynniki jak temperatura, pogoda, zmęczenie, kondycja, energia, czy wytrzymałość ekwipunku. Premiera gry **1 sierpnia**. Jeszcze kilka słów o małej, aczkolwiek interesującej produkcji o tytule **Riot**. Za tą nazwą kryje się symulator miejskich zamieszek, a my możemy wcielić się w rozjuszony tłum, bądź stanąć po stronie policjantów i podjąć próbę opanowania całej sytuacji. Gra pochyla się nad problemem, jaki niosą za sobą uliczne rozruchy i z powagą podchodzi do poruszanego tematu.

Daniel Świerczewski

Źródła:
Renault – bi.gazeta.pl
Asus – gadzetomania.pl
Klimatyzator – zimnocieplo.eu
Termometr do mięsa – morele.net
The Long Dark – gog.com

SPORTOWA GORĄCZKA WE WROCŁAWIU

Będzie to największa tegoroczna impreza tego typu w Polsce! Do stolicy Dolnego Śląska przyjedzie 3,500 zawodników ze 112 krajów. The World Games, czyli 10. edycja Światowych Igrzysk Olimpijskich rozegrana zostanie w dniach 20-30 lipca 2017 roku.

World Games to międzynarodowa impreza organizowana co cztery lata od 1981r. przez International World Games Association. Prezentowane są na niej dyscypliny, które nie są występują na Igrzyskach Olimpijskich. W tym roku będzie ich 31, z czego 4 zostały wybrane przez miasto Wrocław (futbol amerykański, kickboxing, ergometr wioślarski i żużel).

Siła biało-czerwonych

Polska reprezentacja liczyć będzie najwięcej sportowców, bo aż 218. To ogromna różnica w porównaniu do poprzednich igrzysk rozgrywanych w 2013r. w kolumbijskim Cali. Tam dwa złote i trzy srebrne krążki wywalczyła 33-osobowa kadra. Ostatecznie Polska zajęła wówczas 21. miejsce w klasyfikacji medalowej, którą wygrali Włosi. Również i w tym roku 167 zawodników z Italii powalczy o jak najlepsze wyniki. Innymi licznie obsadzonymi reprezentacjami będzie Francja (193 sportowców), Niemcy i Rosja (139) oraz Stany Zjednoczone (125).

Wielkie nadzieje spoczywają na trójboju siłowym, w którym **Jarosław Olech** bronić będzie złotego medalu wywalczonego w Cali. Zabraknie jednak drugiej zdobywczyni najcenniejszego krążka – **Anny Polok**, zawodniczki ju-jitsu. Wrocławianie jednak największe zainteresowanie wykazują żużlem. To właśnie na tę dyscyplinę do tej pory sprzedało się najwięcej biletów. Imprezę zaplanowano na 29 lipca na zmodernizowanym Stadionie Olimpijskim. Do reprezentowania biało-czerwonych barw selekcjoner Marek Cieślak wytypował brązowego medalistę IMŚ 2016 – **Bartosza Zmarzlika**, ambasadora TWG 2017, a na co dzień zawodnika Sparty Wrocław – **Macieja Janowskiego** oraz indywidualnego mistrza Polski 2016 – **Patryka Dudka**. Na torze zobaczymy rywalizację siedmiu krajów: Danii, Szwecji, Rosji, Australii, Niemiec, Wielkiej Brytanii i Polski. Żużel po raz pierwszy pojawił się w rozgrywkach The World Games na Wimbledonie w 1985 roku.

THE WORLD GAMES
WROCŁAW 2017

Sport w całym mieście

Poza wspomnianym Stadionem Olimpijskim, na którym poza żużlem zostaną rozegrane również mecze futbolu amerykańskiego, sportowe zmagania śledzić będzie można m.in.: w Hali Stulecia, na Pergoli, Hali Orbita, Parku Tysiąclecia, w Sky Tower, na placu Nowy Targ, czy w Narodowym Forum Muzyki, gdzie w trójboju siłowym powalczy Jarosław Olech. Łącznie igrzyska rozegrane zostaną na 26 arenach: we Wrocławiu, Świdnicy, Trzebnicy. Jelczu-Laskowicach i Szymanowie. W sprawnym przeprowadzeniu imprezy pomoże około 3 tysięcy wolontariuszy.

Ceremonia otwarcia Światowych Igrzysk Olimpijskich odbędzie się 20 lipca na Stadionie Miejskim. Za jej przygotowanie odpowiada Krzysztof Materna. Na scenie wystąpią m.in.: Kamil Bednarek, Radzimir Dębski, Dawid Kwiatkowski i zespół Lemon. Uroczystość kończąca The World Games zostanie przeprowadzona na Placu Wolności po dziesięciu dniach sportowych zmagań.

Polacy w historii siedmiu startów w Światowych Igrzyskach Sportowych The World Games wywalczyli 33 medale – 10 złotych, 9 srebrnych i 14 brązowych.

Daniel Świerczewski

Źródła zdjęć:
The World Games – theworldgames2017.com
Żużel – gazetawroclawska.pl

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI W POLSCE
www.toz.pl
NIE PORZUCAJ !!!
Porzucając członka rodziny,
zasługujesz by potraktowano Ciebie tak samo
Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Polsce
ul. Noakowskiego 4, 00-666 Warszawa
Organizacja Pożytku Publicznego
KRS 0000154454